DOI: 10.48261/PIS264706

WITOLD WASILEWSKI
Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
ORCID: 0000-0002-6863-8313

SPRAWA KATYŃSKA PRZED MIĘDZYNARODOWYM TRYBUNAŁEM WOJSKOWYM W NORYMBERDZE. SOWIECKA PRÓBA MISTYFIKACJI SĄDOWEJ I ROLA WŁADZ RP W WARSZAWIE

THE KATYN CASE IN THE INTERNATIONAL MILITARY TRIBUNAL IN NUREMBERG. A SOVIET ATTEMPT AT JUDICIAL MANIPULATION AND THE ROLE OF THE COMMUNIST WARSAW REGIME

Streszczenie: Artykuł stanowi przyczynek do dziejów kłamstwa katyńskiego oraz problemu fałszowania historii w Związku Sowieckim, komunistycznej Polsce i innych państwach bloku wschodniego. Wiosną 1940 r. funkcjonariusze NKWD dokonali masowej zbrodni na polskich jeńcach wojennych i więźniach w kilku miejscach na terenie ZSRS, m.in. w lesie katyńskim. W kwietniu 1943 r. sowieckie władze fałszywie oskarżyły Niemców o popełnienie zbrodni katyńskiej. Władze ZSRS podjęły próbę prawnego potwierdzenia kłamstwa w sprawie tego mordu, wykorzystując w tym celu Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze. Prokuratorzy włączyli zarzut popełnienia zbrodni katyńskiej do oskarżenia niemieckich podsądnych podczas głównego procesu norymberskiego (1945–1946). W trakcie przesłuchań świadków w lipcu 1946 r. niemiecka obrona obaliła oskarżenie. Trybunał Norymberski całkowicie pominął w wyroku zarzut dotyczący zbrodni katyńskiej. Sowiecka mistyfikacja nie powiodła się m.in. dzięki postawie amerykańskich i brytyjskich delegatów do trybunału. W artykule zaprezentowano kontekst podjęcia przez władze ZSRS decyzji o przeprowadzeniu mistyfikacji sądowej. Autor zreasumował wiedzę na temat biegu sprawy katyńskiej w Norymberdze i wprowadził nieznane wcześniej informacje, dotyczące m.in. kulis wydarzeń procesowych. W artykule poruszono kwestię roli władz komunistycznych w Warszawie w sowieckiej mistyfikacji sądowej, m.in. działania polskich delegatów na proces norymberski. Autor wykorzystał jako bazą źródłową m.in. dorobek amerykańskiej komisji Maddena z lat 1951–1952 i dokumenty z zasobu Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej.

Słowa kluczowe: fałszowanie historii, zbrodnia katyńska, kłamstwo katyńskie, mistyfikacja sądowa, Międzynarodowy Trybunał Wojskowy w Norymberdze, proces norymberski (1945–1946)

Summary: The paper is a contribution to the history of the Katyn lie and the promotion of false history in the Soviet Union, communist Poland, and other Eastern Bloc countries. In the spring of 1940, Polish prisoners of war and other prisoners were mass-murdered by NKVD officers on several sites on USSR territory, including the Katyn forest. In April 1943, the Soviet authorities falsely accused the Germans of perpetrating the Katyn crime. The Soviets tried to legally support the Katyn lie using the International Military Tribunal in Nuremberg. During the main Nuremberg trial (1945–1946), the Katyn crime was included in the indictment of the Nazi defendants. During the hearings that took place in July 1946, the German defense lawyers successfully challenged the accusations. In its verdict, the Nuremberg Tribunal did not even mention the Soviet accusations concerning the Katyn crime. The Soviet manipulation failed also because of the integrated stance of the American and British members of the Tribunal. The paper discusses the context of the Soviet decision to pursue the judicial manipulation. The author sums up the knowledge about the Katyn case in Nuremberg, presenting also new information, e.g. on the background of the judicial proceedings. The role of the Warsaw communist regime in the Soviet judicial manipulation is also discussed, e.g. actions taken by Polish delegates to Nuremberg. The source material used includes the records of the Madden Committee of 1951–1952 and documents from the archives of the Institute of National Remembrance.

Keywords: Falsification of history, Katyn crime, Katyn lie, judicial manipulation, International Military Tribunal in Nuremberg, Nuremberg Trial (1945–1946)

CELE ARTYKUŁU I LITERATURA PRZEDMIOTU

Artykuł stanowi przyczynek do dziejów kłamstwa katyńskiego oraz zagadnienia miejsca fałszu historycznego w Związku Sowieckim i Polsce Ludowej. Jego pierwszym celem jest zebranie informacji dotyczących biegu sprawy katyńskiej przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym (dalej: MTW) w Norymberdze, a zwłaszcza wyświetlenie kulis wydarzeń, które miały miejsce na wokandzie. Żadne z dotychczasowych opracowań nie zreasumowało aktualnej wiedzy na ten temat, stąd potrzeba podania w niniejszym tekście najważniejszych wiadomości, do których dotarli historycy. Realizując to zadanie, zamierzam uzupełnić ustalenia poprzedników. Drugim celem niniejszej pracy jest wprowadzenie nowych informacji dotyczących miejsca epizodu norymberskiego w historii kłamstwa katyńskiego w Polsce Ludowej, a zwłaszcza roli władz w Warszawie w sowieckiej mistyfikacji sądowej. W literaturze zaledwie dotknięto kwestii polskich refleksów wątku katyńskiego na procesie norymberskim, m.in. nie omówiono działań

podejmowanych na nim przez delegatów rządu Edwarda Osóbki-Morawskiego. Spróbuję wypełnić tę ostatnią lukę i pełniej niż dotąd odpowiedzieć na pytanie o rolę rządzących w Warszawie we wspomnianym wątku. Kwestię udziału władz RP w Londynie poruszę tylko w zakresie niezbędnym do realizacji pierwszego, ogólnego celu. W niniejszej pracy zamierzam wykorzystać informacje zawarte w literaturze przedmiotu oraz źródłach drukowanych i archiwalnych. Między innymi uwzględnię w dużo większym stopniu, niż moi poprzednicy, informacje zawarte w materiałach dochodzenia prowadzonego przez amerykańską komisję Maddena w latach 1951–1952, a także informacje znajdujące się w aktach przechowywanych w Instytucie Pamięci Narodowej.

Ze specyfiki literatury przedmiotu wynika konieczność uporządkowania i uzupełnienia wiadomości dotyczących całego przebiegu sprawy katyńskiej w Norymberdze. Jedyna praca zwarta dotycząca tej kwestii – opublikowana w 1993 r. książka Adama Basaka – została napisana bez uwzględnienia wielu znanych dziś dokumentów[1]. Jej autor, historyk i prawnik, oparł się na protokołach procesu norymberskiego i publikacjach na jego temat. Jeśli chodzi o krytyczną historiografię katyńską, dysponował zaledwie przyczynkami do tematu Norymbergi, przede wszystkim *passusem* z Janusza K. Zawodnego[2] i artykułem dziennikarza Karla Heinza Janssena[3]. Atutem nadal wartościowej książki Basaka jest połączenie w niej narracji historiograficznej z prawniczą. Podstawową wadę stanowi niewykorzystanie wielu ważnych źródeł. Autor nie miał dostępu lub nie dotarł do dokumentów sowieckich, odnalezionych w toku kwerend prowadzonych w latach dziewięćdziesiątych XX w. w ZSRS, a później w Rosji, w związku ze sprawą katyńską i projektem pełnej edycji materiałów procesu norymberskiego[4]. Najważniejsze z tych źródeł zostały opublikowane w dwóch zbiorach już w XXI stuleciu[5]. Wiadomości wydobyte z materiałów proweniencji sowieckiej (i dokumenty *in extenso*) badacze rosyjscy publikowali także w swoich opracowaniach przed zmianą sytuacji politycznej w ich kraju. Do pozycji najważniejszych dla omawianego tematu, choć częściowo odnoszących się do szerszych lub innych problemów z zakresu tematyki katyńskiej, zaliczyć należy dwie książki czwórki autorów[6] i artykuły Natalii

[1] A. Basak, *Historia pewnej mistyfikacji. Zbrodnia katyńska przed Trybunałem Norymberskim*, Wrocław 1993.

[2] J.K. Zawodny, *Katyń*, Lublin–Paryż 1989, s. 60–67.

[3] K.H. Janssen, *Katyn. Kampf gegen die Lüge*, „Die Zeit", 22 VII 1988, s. 9–11.

[4] *Niurnbiergskij process. Sbornik matieriałow w 8-mi tomach*, red. N. Lebiediewa [i in.], Moskwa 1987–1999 (t. 5–8, red. N. Lebiediewa, Moskwa 1991–1999). Wersja elektroniczna: https://docs.historyrussia.org/ru/nodes/163250-nyurnbergskiy-protsess-sb-materialov-v-8-t, dostęp 12 VI 2026 r.

[5] *Katyń. Dokumenty zbrodni*, t. 4: *Echa Katynia*, oprac. W. Materski, N. Lebiediewa [i in.], Warszawa 2006; *SSSR i Niurnbiergskij process. Nieizwiestnyje i małoizwiestnyje stranicy istorii*, sierija: „Rossija XX wiek. Dokumienty", sost. N. Lebiediewa, Moskwa 2012.

[6] I. Jażborowska, A. Jabłokow, J. Zoria, *Katyń. Zbrodnia chroniona tajemnicą państwową*, tłum. M. Putrament, A. Wołdźko-Butkiewicz, Warszawa 1998, s. 155–166, 235–239; I. Jażborowska, A. Jabłokow, W. Parsadanowa, *Katinskij sindrom w sowietsko-polskich i rossijsko-polskich otnoszenijach*, Moskwa 2009, s. 197–204, 350–353.

Lebiediewej[7]. Książka Basaka nie mogła zawierać także ustaleń autorów niemieckich – dziennikarza Franza Kadella[8] i historyka oraz dziennikarza Thomasa Urbana[9]. W późniejszych artykułach Basak koncentrował się na aspekcie prawnym zagadnienia[10]. Również polscy autorzy, którzy publikowali po wydaniu książki tego autora, w pracach o tematyce katyńskiej jedynie poruszali zagadnienie procesu norymberskiego, podając m.in. szczegóły dotyczące wątku polskiego – jak Mirosław Golon[11] i Joanna Żelazko[12] – lub reasumując całość zagadnienia, co najlepiej uczynił Wojciech Materski[13].

KONTEKST. SFORMUŁOWANIE I PRAWNE UMACNIANIE KŁAMSTWA KATYŃSKIEGO

11 kwietnia 1943 r. niemiecka agencja Transocean, a 13 kwietnia Radio Berlin ogłosiły informację o odnalezieniu w lesie katyńskim koło Smoleńska w Rosji zwłok polskich oficerów zamordowanych przez Sowietów w 1940 r. Z kolei 15 kwietnia Sowieckie Biuro Informacyjne podało komunikat, w którym oskarżyło Niemców o popełnienie tej zbrodni. Od października 1943 do stycznia 1944 r. tajny zespół funkcjonariuszy NKWD i NKGB sprokurował fałszywe dowody, mające legitymizować legendę o wymordowaniu Polaków przez jednostkę Wehrmachtu po zajęciu przez Niemców rejonu Katynia latem 1941 r. Pracami zespołu kierowali komisarz ludowy bezpieczeństwa państwowego Wsiewołod Mierkułow i zastępca komisarza ludowego spraw wewnętrznych Siergiej Krugłow. W tere-

[7] N. Lebiediewa, *Komisja Specjalna i jej przewodniczący Burdenko*, „Zeszyty Katyńskie" 2008, nr 23, s. 90–94; *eadem*, *Katinskij wopros na Niurnbiergskom processie*, „Przegląd Wschodni" 2014, t. 13, z. 2 (50), s. 565–594, repetitus: https://www.katynfiles.com/content/lebedeva-katyn-at-nuremberg.html, dostęp 12 VI 2026 r.

[8] F. Kadell, *Kłamstwo katyńskie. Historia pewnej manipulacji. Fakty. Dokumenty. Świadkowie*, tłum. J. Pasieka, Wrocław 2008, s. 124–128 (autor nie uwzględnił również wydanej w Monachium w 1991 r. niemieckojęzycznej wersji książki Kadella, później istotnie poprawionej na potrzeby polskiej edycji).

[9] T. Urban, *Katyń. Zbrodnia i walka propagandowa wielkich mocarstw*, tłum. E. Ziegler-Brodnicka, Warszawa 2019, s. 456–507.

[10] A. Basak, *Katyń. Problem odpowiedzialności karnej sprawców w świetle Norymbergi*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi" 1998, nr 21, s. 325–360; *idem*, *Problem kwalifikacji zbrodni katyńskiej oraz odpowiedzialności sprawców w świetle Norymbergi*, „Zeszyty Katyńskie" 2004, nr 19, s. 33–63.

[11] M. Golon, *Zbrodnia katyńska w propagandzie PRL (1944–1989). 45 lat fałszowania historii* [w:] *Charków – Katyń – Twer. W sześćdziesiątą rocznicę zbrodni*, red. A. Kola, J. Szyling, Toruń 2001, s. 23–49.

[12] J. Żelazko, *Dzieje sprawy katyńskiej na przestrzeni siedemdziesięciu lat historii* [w:] *Jeńcy wojenni z Łódzkiego – ofiary zbrodni katyńskiej*, red. J. Żelazko, P. Zawilski, Łodź 2011, s. 35–62; *eadem*, *Pamięć i propaganda. Sprawa katyńska po 1945 r.* [w:] *Represje sowieckie wobec narodów Europy 1944–1956*, red. D. Rogut, A. Adamczyk, Zelów 2005, s. 393–426.

[13] W. Materski, *Mord katyński. Siedemdziesiąt lat drogi do prawdy*, Warszawa 2010, s. 38–42.

nie dużą część działań prowadził zastępca naczelnika 2. Zarządu NKGB (kontrwywiadu) Leonid Rajchman. Jawna, państwowa komisja specjalna, kierowana przez członka Akademii Nauk ZSRS Nikołaja Burdenkę, wydała 24 stycznia 1944 r. komunikat, w którym powtórzyła kłamstwo o dokonaniu zbrodni katyńskiej przez Niemców. Dokument ten, traktowany jako końcowy, opublikowany po kilkunastu dniach pracy, powstał na podstawie materiałów przygotowanych przez zespół Mierkułowa–Krugłowa i zeznań świadków urobionych przez NKWD-NKGB, uzupełnionych tendencyjną ekspertyzą sądowo-medyczną komisji kierowanej przez naczelnego eksperta sądowo-lekarskiego Komisariatu Ludowego Zdrowia ZSRS Wiktora Prozorowskiego. W komunikacie komisji Burdenki podano szczegóły mające uprawdopodobnić narrację, stanowiące mieszankę odpowiednio dobranych faktów i zmyśleń. Wskazano m.in. niemiecką instytucję wojskową, używającą nazwy Sztab 537 batalionu budowlanego (roboczego), na której czele stał „oberstlejtnant Arnes i jego współpracownicy – oberlejtnant Rekst, lejtnant Hott" jako odpowiedzialną za wykonanie egzekucji na Polakach[14]. Z punktu widzenia podjętego w tym artykule tematu był to szczegół o największym znaczeniu.

Od jesieni 1943 r. NKWD-NKGB oraz Smiersz ścigały na Smoleńszczyźnie, zajętej już przez Armię Czerwoną, osoby nawet luźno związane ze sprawą katyńską i zmuszały je, głównie groźbą skazania za kolaborację z okupantem, do złożenia fałszywych zeznań. Wobec części pojmanych wszczęto postępowania karne, oskarżając ich z paragrafu o zdradę ojczyzny (art. 58-1 punkt „a" kodeksu karnego RFSRS), ale po złożeniu oczekiwanych zeznań, sprawy umarzano[15]. Zastraszone osoby skrzętnie wykorzystywano. Na przykład Rosjan z okolic Katynia, służących pomocą w dochodzeniu niemieckim zimą i wiosną 1943 r., a później ujętych przez NKWD-NKGB, komisja Burdenki użyła jako świadków, prezentując nawet niektórych z nich podczas konferencji dla dziennikarzy zagranicznych, mającej miejsce 22 stycznia 1944 r. w Smoleńsku[16]. Wśród nakłonionych do złożenia przed komisją państwową spreparowanych zeznań znaleźli się m.in. chłopi Parfien Kisieliew i Siergiej Iwanow oraz wiceburmistrz Smoleńska w okresie okupacji Borys Bazylewski, który odegrał później ważną rolę w Norymberdze. NKWD-NKGB skłoniło również do złożenia fałszywych zeznań kilku mieszkańców rejonu Katynia, którzy nie pomagali w żaden sposób Niemcom, nie tylko nie inicjując wobec nich postępowań karnych, ale być może nawet nimi nie szantażując, lecz bazując na strachu, jaki wywoływały, oraz przekupstwie[17]. Nieliczne osoby mające wiedzę o zbrodni, ale niekwalifikujące się do wykorzystania, skazywano na surowe kary. Iwan Andriejew, po ujęciu w okresie pracy zespołu Mierkułowa–Krugłowa i procesie, którego szczegółów nie znamy, otrzymał wyrok

[14] *Katyń. Dokumenty zbrodni…*, t. 4, dok. 66, s. 315.
[15] N. Lebiediewa, *Komisja Specjalna…*, s. 62–64.
[16] *Katyń. Dokumenty zbrodni…*, t. 4, dok. 62, s. 273–276.
[17] I. Jażborowska, A. Jabłokow, J. Zoria, *Katyń…*, s. 250–256, 261.

25 lat pozbawienia wolności („zrehabilitowano" go w 1956 r.) i trafił – co charakterystyczne – nie do łagru, lecz do więzienia[18]. Borysa Mieńszagina, burmistrza Smoleńska z okresu okupacji, który oddał się w ręce NKWD w maju 1945 r., ale nie chciał kłamać, aresztowano, odosobniono i dopiero w 1951 r. skazano na 25 lat więzienia, z których większość spędził w jednoosobowej celi[19]. Postępowań karnych dotyczących Katynia, prowadzonych w ZSRS w okresie wojny, generalnie nie nagłaśniano, co oczywiście nie było przypadkiem, podobnie jak jeszcze bardziej symptomatyczne niekaranie osób złamanych przez służby i urobionych do wykorzystania w procesie pokazowym.

Praktyka zakulisowych działań służb specjalnych i wywierania presji przez organy ścigania, ale bez angażowania sądów, wzbogaciła się o nowe, procesowe sposoby działania już w początku 1945 r., po zajęciu przez Sowietów dużej części Europy Środkowej. Umożliwiło to prowadzenie śledztw i postępowań sądowych poza terytorium ZSRS. Po wejściu Armii Czerwonej na terytorium Bułgarii we wrześniu 1944 r. i przejęciu władzy w kraju przez komunistów, przy udziale NKWD aresztowano na przełomie lat 1944 i 1945 dr. Marko Markowa. 5 lutego 1945 r. bułgarska prokuratura oskarżyła go przed Sofijskim Sądem Ludowym w Sprawie katyńskiej nr 3/945[20]. W ramach procesu obejmującego kilka osób zarzucono mu udział w „niemieckiej" Międzynarodowej Komisji Lekarskiej (MKL), badającej w kwietniu 1943 r. zbrodnię na Polakach. Miało to być działaniem antysowieckim i sprzeniewierzeniem się neutralności Bułgarii w wojnie III Rzeszy z ZSRS. Markow odciął się od ustaleń MKL, poczynionych w 1943 r. w lesie katyńskim, już podczas składania wyjaśnień 12 stycznia 1945 r.[21] Po krótkim procesie, w którym oskarżony złożył wyjaśnienia i pokajał się, sąd uniewinnił go na mocy wyroku z 28 lutego 1945 r.[22] Nastąpiło to, mimo że trybunał uznał, że doszło do niemieckiej prowokacji w kwestii Katynia w 1943 r. Markow niewątpliwie zgodził się współpracować w dezawuowaniu wiedzy o zbrodni przed wydaniem werdyktu, co Sowieci wykorzystali w 1946 r. w Norymberdze. Jego proces nie miał charakteru pokazowego, a uniewinnienie go wskazuje na to, że celem nadal było łamanie i urabianie osób ważnych dla sprawy, co miało pozwolić na ich przyszłe – jak się okazało rychłe – wykorzystanie.

Po zakończeniu II wojny światowej władze w Moskwie podjęły próbę prawnego usankcjonowania kłamstwa katyńskiego. Realizację tego celu ułatwiało zwycięstwo nad Niemcami, budowa powojennego ładu wraz z mocarstwami zachodnimi oraz zdominowanie przez Sowietów dużej części Europy. W działaniach służących realizacji tego celu brały udział środkowoeuropejskie rządy, zmajoryzowane przez komunistów i uzależnione

[18] N. Lebiediewa, *Komisja Specjalna…*, s. 62.
[19] I. Jażborowska, A. Jabłokow, J. Zoria, *Katyń…*, s. 257–260.
[20] Gosudarstwiennyj archiw Rossijskoj Fiedieracyi (dalej: GARF), F. R-7021, op. 114, d. 15, Dieło Nr 3/945 Sofijskogo Narodnogo suda po Katynskomu diełu w g. Sofija, Bołgarija, list 9–21.
[21] *Ibidem*, list 27–66.
[22] *Ibidem*, list 22–26.

od ZSRS. Podlegające im służby bezpieczeństwa i prokuratury ścigały i oskarżały przed sądami osoby, które w latach 1943–1944 brały udział w odkrywaniu i propagowaniu wiedzy na temat zbrodni z 1940 r. Działania te były prowadzone w Bułgarii, Czechosłowacji, Rumunii i Polsce. Nadzorowano je z Moskwy, w ich realizacji pomagały sowieckie tajne służby, ale znaczącą rolę odgrywała inwencja poszczególnych satelickich aparatów bezpieczeństwa i sprawiedliwości, zwłaszcza polskiego. W przeciwieństwie do wcześniejszego postępowania w ZSRS, zmierzano nie tylko do złamania ludzi przez organy ścigania i cichego ukarania opornych, lecz także do zorganizowania procesów pokazowych i sądowego skazania przynajmniej niektórych oskarżonych. Rozprawy i wyroki miały zostać nagłośnione. Propagandowy i prawny wymiar tych działań potwierdza los kolejnych członków MKL. František Hájek, jej czeski członek, został aresztowany w Pradze 23 maja 1945 r., przy udziale czechosłowackich służb i NKWD, skutecznie zastraszony i już 9 czerwca tego roku wypuszczony z aresztu, a następnie był wielokrotnie wykorzystywany w celach propagandowych. Fakt, że nie wytoczono mu procesu, można tłumaczyć szybkim ujęciem go i odwołaniem przezeń wcześniejszej opinii na temat zbrodni, a także wskazaniem Niemców jako odpowiedzialnych za tę tragedię[23]. Czeski medyk został potraktowany i wykorzystany w sposób podobny do rosyjskich świadków ujętych w okresie wojny. Potwierdza to tezę, że przejście od cichego urabiania osób do pokazowych procesów nie nastąpiło automatycznie w maju 1945 r., lecz płynnie i raczej w drugiej połowie tego roku. Pomimo że trudno mówić o ostrej cezurze, zbiorcza instrukcja w tej sprawie prawdopodobnie nie została wydana, a różne sposoby postępowania współistniały w czasie, od połowy 1945 r. widoczny jest zwrot w kierunku działań sądowych. Po zajęciu Rumunii Sowieci próbowali 22 listopada 1944 r. aresztować kolejnego członka MKL, Alexandru Birklego, ale ten ukrył się skutecznie w Braszowie, a w 1946 r. zbiegł na Zachód. W 1946 r. został zaocznie skazany przez rumuński sąd na 20 lat obozu pracy[24]. Inny były uczestnik prac „niemieckiej" komisji, a zarazem znany poeta oraz działacz partii ludaków, Słowak František Šubik, został – po ekstradycji z Austrii – aresztowany w lipcu 1945 r. i do końca 1947 przebywał pod nadzorem służb czechosłowackich, najpierw krótko w Pradze, a następnie w areszcie śledczym w Bratysławie. 14 kwietnia 1947 r. wniesiono przeciwko niemu oskarżenie, dotykające różnych aspektów jego działalności w strukturach Państwa Słowackiego, ale główny zarzut dotyczył roli, jaką

[23] P. Svobodny, *František Hájek, Český profesor soudniho lékarstvi v Katyni*, „Acta Universitatis Carolinae – Historia Universitatis Carolinae Pragensis" 2008, t. 43, cz. 2, s. 33–51.

[24] *Katyn et la Suisse. Experts et expertises médicales dans les crises humanitaires, 1920–2007 / Katyn and Switzerland. Forensic Investigators and Investigations in Humanitarian Crises, 1920–2007*, wyd. D. Debons, A. Fleury, J.F. Pitteloud, Genève 2009, s. 172–176; S. Pestrea-Suciu, *Rumuński lekarz Alexandru Birkle – członek Międzynarodowej Komisji Lekarskiej dla zbadania grobów w Katyniu*, „Echa Przeszłości" 2024, nr 25/1, s. 245–251; *Vânat de NKVD, ascuns de braşoveni*, https://casasfatului.ro/2022/05/25/vanat-de-nkvd-ascuns-de-brasoveni/, dostęp 16 III 2026 r.

odegrał w sprawie katyńskiej. Šubik nie odwołał opinii wskazującej na winę niemiecką, choć podczas rozprawy końcowej umniejszał swoją rolę w tej sprawie i złożył pewnego rodzaju samokrytykę. 27 XI 1948 r. sąd ludowy w Bratysławie uznał go za winnego udziału w niemieckiej prowokacji i wymierzył mu karę nagany[25]. Wyroku nie nagłośniono, zapewne z powodu oporności oskarżonego i przeciągnięcia się jego sprawy poza okno czasowe, w którym w bloku sowieckim silnie eksponowano zbrodnię katyńską. Jednak proces doprowadzono do końca i wydano wyrok skazujący. Również inne przypadki postępowań przeciwko osobom zagrażającym kłamstwu katyńskiemu, obecnym w lesie katyńskim wiosną 1943 r., choć mają rysy indywidualne, potwierdzają przyjęcie około połowy 1945 r. w państwach Europy Środkowej wspólnego modelu działania. Był on zgodny z uaktualnioną sowiecką koncepcją, zakładającą przeprowadzanie pokazowych procesów katyńskich, choć dopuszczającą również nieprocesowe wykorzystanie osób złamanych przez służby. Dowodem i najważniejszym, przynajmniej z naszego punktu widzenia, przykładem przyjęcia takiego modelu działania oraz charakteru relacji centrala–satelita w kontekście katyńskim był *casus* Polski.

Wiosną 1945 r., najprawdopodobniej w maju, władze w Warszawie podjęły decyzję o wszczęciu postępowań karno-sądowych przeciwko Polakom, którzy wzięli udział w wyjazdach do Katynia organizowanych przez władze niemieckie i później przekazywali różnym gremiom informacje na temat pobytu w miejscu sowieckiej zbrodni. Inicjatorem przeprowadzenia dochodzenia i procesu katyńskiego w Polsce był minister sprawiedliwości Henryk Świątkowski. Ze względu m.in. na znaczenie ośrodka krakowskiego w badaniu zbrodni z 1940 r., główną rolę od początku odgrywało śledztwo prowadzone w stolicy Małopolski. Prowadził je prokurator Roman Martini, a z Warszawy działania koordynowali minister Świątkowski i kierownik Nadzoru Prokuratorskiego nad Sądownictwem Specjalnym prokurator Jerzy Sawicki. W trakcie dochodzenia polskie służby współdziałały z NKWD[26]. Już 7 czerwca 1945 r. aresztowano robotnika z fabryki Zieleniewskiego w Krakowie Franciszka Urbana Prochownika i wszczęto przeciwko niemu dochodzenie[27]. Większe znaczenie przypisywano postępowaniu przeciwko Emilowi Skiwskiemu i Ferdynandowi Goetlowi, obecnymi w kwietniu 1943 r. na miejscu ekshumacji w Lesie Katyńskim. Obaj byli dziennikarzami i pisarzami, Goetel także byłym prezesem PEN Clubu. Praktycznie od początku władze wiedziały, że Skiwski będzie sądzony zaocznie, ale również drugi z podejrzanych ukrył się, a potem zbiegł na Zachód. Mimo to 21 czerwca 1945 r. Sawicki polecił wszcząć dochodzenie przeciwko obu literatom[28]. 25 czerwca prokurator Specjalnego Sądu Karnego w Krakowie wydał zarządzenie o aresztowaniu

[25] O. Podolec, *Slovenská ozvena Katyne (Prípad Andrej Žarnov)*, „Pamäť národa" 2016, nr 1, s. 39–50.
[26] S.M. Jankowski, R. Kotarba, *Literaci a sprawa katyńska – 1945*, Kraków 2003, s. 99.
[27] T. Wolsza, *„To co widziałem przekracza swą grozą najśmielsze fantazje". Wojenne i powojenne losy Polaków wizytujących Katyń w 1943 r.*, Warszawa 2015, s. 41, 61; S.M. Jankowski, R. Kotarba, *Literaci…*, s. 95.
[28] M. Golon, *Zbrodnia katyńska…*, s. 34.

Goetla, a w lipcu opublikowano w prasie listy gończe za nim i za Skiwskim[29]. W ramach tego samego dochodzenia wszczęto także śledztwo przeciwko Marianowi Wodzińskiemu z Komisji Technicznej Polskiego Czerwonego Krzyża[30].

15 sierpnia 1945 r., podczas wizyty w Moskwie, Świątkowski i Sawicki poinformowali zastępcę komisarza ludowego spraw zagranicznych, prokuratora generalnego ZSRS w okresie „czystek" z lat trzydziestych, Andrieja Wyszynskiego o podjętych działaniach i zamierzeniach[31]. Jak stwierdzili goście, proces sądowy w Polsce miał służyć zdemaskowaniu niemieckiej prowokacji z 1943 r. i wykazaniu fałszywości twierdzeń Josepha Goebbelsa oraz napiętnowaniu rządu polskiego w Londynie za pomoc okazaną Niemcom. Planowano zatem proces pokazowy, a sprawy Skiwskiego i Goetla, błędnie określonych jako członkowie Komisji Polskiej z 1943 r., miały posłużyć jako pretekst do osiągnięcia szerszych celów. Świątkowski i Sawicki przedstawili ogólny plan śledztwa, zakładający konsultacje z ekspertami komisji Burdenki oraz dotarcie do trzech członków MKL: Bułgara, Czecha i Fina. Poprosili także władze sowieckie o pomoc. Wyszynski zaakceptował koncepcję, podkreślił wagę procesu, obiecał wsparcie, a także zalecił drobiazgowe przygotowanie procesu i poprosił o przedstawienie szczegółów na piśmie. Dokumentem z takim szczegółowym planem nie dysponujemy, a przebieg rozmowy z 15 sierpnia 1945 r. znamy z notatki Wyszynskiego.

Widzimy, że proces polski, tak jak go planowano w sierpniu 1945 r., mieścił się w modelu działania zakładającym prowadzenie i nagłaśnianie postępowań w sprawie Katynia, przyjętym w kilku państwach komunistycznych. Zgodnie z treścią tej notatki, ani gospodarz, ani goście nie wspominali podczas rozmowy o planach procesu przed trybunałem międzynarodowym. Tym samym nie sposób mówić o związku ówczesnego postępowania w Polsce z przygotowaniami do procesu norymberskiego. Znane z literatury przypuszczenie badaczy o poruszeniu w czasie wizyty kwestii katyńskiej było słuszne, ale już spekulacje o możliwym omówieniu planów procesu w Norymberdze należy uznać za błędne[32].

Pięć dni później Sawicki skierował do Wyszynskiego pismo, wskazując na konieczność udania się do domniemanych miejsc przebywania członków MKL (Praga, Sofia, Helsinki, Bruksela, Haga i Berno). Potwierdzeniem przygotowań do tego wyjazdu jest pismo z 28 sierpnia 1945 r. Ambasady RP w Moskwie do Ludowego Komisariatu Spraw Zagranicznych z prośbą o pomoc finansową ambasad ZSRS podczas pobytu Sawickiego w europejskich stolicach[33]. Jednak ostatecznie plan ten nie został zrealizowany[34].

[29] S.M. Jankowski, R. Kotarba, *Literaci…*, faksymile pomiędzy s. 112 i 113.
[30] T. Wolsza, *„To co widziałem…"*, s. 58–59, 135; S.M. Jankowski, R. Kotarba, *Literaci…*, s. 97–99.
[31] *Katyń. Dokumenty zbrodni…*, t. 4, dok. 79, s. 343–344.
[32] S.M. Jankowski, R. Kotarba, *Literaci…*, s. 127–128.
[33] *Ibidem*, s. 128.
[34] *Katyń. Dokumenty zbrodni…*, s. 342.

Wiadomości pochodzącej z relacji, że NKWD we wrześniu 1945 r. poleciło polskim służbom ująć Wodzińskiego bez rozgłosu, nie można interpretować jako rezygnacji z organizacji procesu[35]. Dalszy przebieg krakowskiego dochodzenia przedstawiono w literaturze przedmiotu. Straciło ono dynamikę w końcu 1945 r., nieomal zamarło po śmierci prokuratora Martiniego w marcu 1946 r. i praktycznie zakończyło się przed połową tego roku, choć formalnie nie zostało wówczas zamknięte[36]. Procesy i śledztwa katyńskie przeciwko innym Polakom, aresztowanym w pierwszych latach po przejęciu władzy nad Wisłą przez komunistów, przedstawili m.in. Przemysław Gasztold-Seń, Tadeusz Wolsza i Krzysztof Łagojda[37]. Kończyły się one z reguły skazaniem, natomiast to, czy były nagłaśniane, wiązało się z momentem ich zakończenia, do czego jeszcze nawiążę w kontekście podjętego w tym artykule zagadnienia procesu norymberskiego.

W staraniach dotyczących sprawy katyńskiej władzom sowieckim sekundowały nie tylko rządy państw satelickich, lecz także zachodnioeuropejscy komuniści i władze znajdujące się pod ich wpływem. Pierwsi od września 1944 r. zastraszali osoby zaangażowane w ustalanie lub przekazywanie wiedzy o zbrodni z 1940 r. i propagowali wersję Burdenki w Europie Zachodniej, wyzwalanej spod niemieckiej okupacji. Aktywność tego rodzaju prowadzono m.in. we Francji, Belgii, Holandii, Szwajcarii, Włoszech, Danii i balansującej pomiędzy Wschodem a Zachodem Finlandii. Działania cechowały się dużą konsekwencją, zwłaszcza do końca lat czterdziestych, ale nie były one ściśle ze sobą zsynchronizowane, a charakter prześladowań – różny w różnych krajach. Pierwsze postępowanie karno-sądowe, w którym wątek katyński odegrał dużą rolę, miało miejsce we Francji. Była to sprawa dziennikarza Roberta Brasillacha, aresztowanego we wrześniu 1944 r., zakończona wydaniem i wykonaniem na nim wyroku śmierci 6 lutego 1945 r. Akuszerom jednodniowej rozprawy chodziło raczej o osobę Brasillacha, a nie o zbrodnię katyńską, ale w akcie oskarżenia, przyjętym przez sąd, wymieniono publikację oskarżonego, napisaną na podstawie wrażeń z pobytu w 1943 r. w Lesie Katyńskim i wskazującą na winę ZSRS, jako przejaw kłamliwej, goebbelsowskiej propagandy[38]. W niniejszym studium nie ma miejsca na szczegółowe omówienie tej ani innych spraw. Część z nich wymaga pogłębionych badań w celu stwierdzenia, w jakim stopniu wątek katyński był ważny

[35] S.M. Jankowski, R. Kotarba, *Literaci…*, s. 99.

[36] M. Golon, *Zbrodnia katyńska…*, s. 34; S.M. Jankowski, R. Kotarba, *Literaci…*, s. 124–126, 128–130.

[37] P. Gasztold-Seń, *Siła przeciw prawdzie. Represje aparatu bezpieczeństwa PRL wobec osób kwestionujących oficjalną wersję Zbrodni Katyńskiej* [w:] *Zbrodnia Katyńska. W kręgu prawdy i kłamstwa*, red. S. Kalbarczyk, Warszawa 2010, s. 132–141; T. Wolsza, *„To co widziałem"…*, s. 46–61, 167–298; *idem*, *Encounter with Katyn. The wartime and postwar story of Poles who saw the Katyn site in 1943*, Durham, North Carolina, 2018; K. Łagojda, *Represje komunistyczne w Polsce „ludowej" wobec osób negujących oficjalne stanowisko Moskwy na temat zbrodni katyńskiej w latach 1944–1956. Nowe ustalenia* [w:] *Zbrodnia Katyńska. Nowe aspekty*, red. S. Kalbarczyk, W. Wasilewski, Warszawa 2025, s. 258–298.

[38] T. Urban, *Katyń…*, s. 452–454, 456; P. d'Hugues, *Brasillach*, tłum. M. Maślanka, Biała Podlaska 2013, s. 33–38.

w szerszych, dotyczących zwykle wojennej kolaboracji postępowaniach, nie zawsze wiadomo też, jaki charakter miała sowiecka inspiracja. W Europie Zachodniej zaatakowano nie tylko ludzi związanych z mediami, lecz także wszystkich mieszkających tam członków MKL. Belg Reimond Speleers został aresztowany we wrześniu 1944 r. w Gandawie, a w grudniu 1947 skazany na 20 lat więzienia za działalność we Flamandzkim Związku Narodowym i współpracę z nazistami. Holender Herman Maximilien de Burlet został w kwietniu 1945 r. na krótko aresztowany, a w 1949 skazany zaocznie na cztery lata więzienia w związku z działalnością w ruchu narodowosocjalistycznym w Niderlandach i w innych organizacjach. W postępowaniach sądowych przeciwko naukowcom z MKL wprost odnoszono się do ich roli w sprawie katyńskiej, a w wyrokach opisowo wskazywano na odpowiedzialność niemiecką za zbrodnię[39]. Ataki nie zawsze przybierały formę spraw karno-sądowych. Komunistyczny deputowany Szwajcarskiej Partii Pracy w Wielkiej Radzie Genewy Jean Vincent oskarżył 11 września 1946 r. przed Radą Państwa Genewy prof. François Naville'a o kolaborację z Niemcami w sprawie katyńskiej. Stwierdził, że zbrodni dokonali Niemcy, wprost propagując związane z nią kłamstwo. Jednak profesor obronił się[40]. Fin Arno Saxen, który po wyjściu Finlandii z wojny zbiegł na krótko do Szwecji, po powrocie do kraju był nękany i namawiany do zmiany opinii, m.in. wzywano go na przesłuchania przed niesądową komisję nadzorczą, pozostającą pod sowieckim wpływem[41]. Duńczyka, antyfaszystę Helge Tramsena spotkały w latach czterdziestych różne nieprzyjemności, a miejscowi komuniści chcieli postawić go przed sądem, ale bez powodzenia, m.in. z powodu jego udziału w ruchu oporu[42]. Włoskiego faszystę, prof. Vincenza Palmieriego, po wojnie komuniści dotkliwie szykanowali w miejscu pracy i nieskutecznie próbowali wyrugować z uczelni, wykorzystując radę miejską Neapolu. W tym przypadku wiemy o inspiracji ze strony ambasady sowieckiej w Rzymie[43]. Starania zachodnioeuropejskich komunistów uzupełniają obraz działań, służących jednocześnie napiętnowaniu osób zaangażowanych w ujawnienie prawdy o Katyniu i nagłośnieniu fałszywej, sowieckiej wersji wydarzeń. Aktywność tę cechowało m.in. eskalowanie działań propagandowych i łączenie ich z wytaczaniem publicznych oskarżeń. W takim kontekście sprawa katyńska została wprowadzona przed międzynarodowy trybunał.

Powyższe przykłady dowodzą, że związane z Katyniem postępowania karno-sądowe prowadzono w państwach europejskich, zarówno demokratycznych, jak i komunistycznych, przed procesem norymberskim, w czasie jego trwania i po zakończeniu. Z sowieckiego punktu widzenia wszystkie procesy przeciwko obywatelom państw innych

[39] T. Urban, *Katyń*…, s. 445–446.
[40] *Katyn et la Suisse*…, s. 59–124.
[41] T. Urban, *Katyń*…, s. 444–445; A.E. Jessen, *Czaszka z Katynia. Opowieść o zbrodni*, tłum. B. Sochańska, Warszawa 2019, s. 177–182.
[42] A.E. Jessen, *Czaszka z Katynia*…, s. 6, 28–113; *Katyn et la Suisse*…, s. 183.
[43] T. Urban, *Katyń*…, s. 441.

niż Niemcy miały jednak poważną wadę – nie można było skazać w nich kogokolwiek za zbrodnię na polskich jeńcach. Trzeba było oskarżyć wyimaginowanych sprawców mordu, czyli – zgodnie z treścią kłamstwa katyńskiego – Niemców, a konkretnie żołnierzy Wehrmachtu. Ukaranie ich równałoby się prawnemu stwierdzeniu odpowiedzialności III Rzeszy za omawianą zbrodnię. W dniach od 28 grudnia 1945 do 4 stycznia 1946 r. w Leningradzie przeprowadzono pokazowy proces 12 niemieckich wojskowych, w którym – w sprawie obejmującej siedmiu żołnierzy – obwiniono szer. Arna Dürrego m.in. o pomocnictwo w zbrodni katyńskiej[44]. Oskarżony zeznał, że brał udział w zakopywaniu koło Katynia zwłok ofiar mordu na 15–20 tys. polskich oficerów, popełnionego jakoby przez SS, i podał różne absurdalne szczegóły, świadczące o tym, że o sprawie w ogóle niewiele wiedział[45]. Jego opowieść była sprzeczna nie tylko z prawdą, lecz także z wersją Burdenki i dlatego nie została później wykorzystana przez władze sowieckie. Dürrego skazano na 15 lat łagru, nie wymieniając zbrodni katyńskiej w uzasadnieniu wyroku. Na ośmiu skazanych w tym procesie za inne zbrodnie wojenne wykonano publicznie wyrok śmierci przez powieszenie 6 stycznia 1946 r.[46] W 1954 r. Dürre odwołał zeznanie dotyczące Katynia, jako wymuszone w śledztwie[47]. Proces, wraz z wątkiem katyńskim, był relacjonowany przez korespondenta TASS Pawła Łuknickiego, prasę sowiecką i – w mniejszym zakresie – zagraniczną[48]. Nie skazano w nim nikogo za dokonanie omawianej zbrodni, jednak stanowi on potwierdzenie przejścia władz ZSRS w końcu 1945 r. do polityki nagłaśniania wątków katyńskich przed sądami. Obok znajomości sowieckiej praktyki zastraszania uczestników postępowań i instrumentalnego wykorzystywania sądów, wspomniana sprawa pozwala na stwierdzenie, że możliwe było skazanie Niemców przed sowieckim sądem za zbrodnię w Katyniu. Rzetelność tego trybunału mogła być jednak kwestionowana ze względu na interes Moskwy w obciążeniu kogoś innego winą, o którą sama była podejrzewana. Tego nie byłoby w wypadku korzystnego dla ZSRS wyroku wydanego przez sąd państwa trzeciego lub międzynarodowy. W tym ostatnim przypadku rozstrzygnięcie miałoby sankcję ponadpaństwową, co byłoby dla Sowietów niezwykle korzystne. Sprawiłoby, że staliby się niewinni w oczach świata, nie tylko w świetle prawa. Kasacja i rewizja takiego wyroku byłyby w praktyce niemożliwe. Pokusa rozstrzygnięcia sprawy na gruncie międzynarodowym była na tyle duża, że władze w Moskwie zdecydowały się nie oglądać na niebezpieczeństwo procesowej porażki. Sposobność osiągnięcia tego celu nadarzyła się w związku z procesem niemieckich zbrodniarzy wojennych.

[44] „Izwiestija", 29 XII 1945, s. 5; T. Urban, *Katyń…*, s. 475–477. Por. I. Jażborowska, A. Jabłokow, J. Zoria, *Katyń…*, s. 238.
[45] I. Jażborowska, A. Jabłokow, J. Zoria, *Katyń…*, s. 238–239.
[46] T. Urban, *Katyń…*, s. 476–477.
[47] I. Jażborowska, A. Jabłokow, J. Zoria, *Katyń…*, s. 239.
[48] „Izwiestija", 29 XII 1945, s. 5; T. Urban, *Katyń…*, s. 475, 477.

WPROWADZENIE SPRAWY PRZED MIĘDZYNARODOWY TRYBUNAŁ WOJSKOWY

MTW utworzono w celu osądzenia zbrodniarzy niemieckich na mocy porozumienia wypracowanego przez władze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii, Związku Sowieckiego i Francji. Najważniejsze ustalenia, dotyczące konstrukcji, celów i sposobu działania tego trybunału, zapadły podczas konferencji odbytej w dniach 26 czerwca – 8 sierpnia 1945 r. w Londynie[49]. Porozumienie (Umowa) w sprawie ustanowienia MTW, zawarte 8 sierpnia przez te państwa, i przyjęta przez nie Karta (Statut) MTW tworzyły ramy prawne działania nowego międzynarodowego sądu, unikatowego w skali świata i niemającego precedensu[50]. Kolejne kraje przystępowały później do Porozumienia, którego elementem była Karta. Polska zgłosiła akces 25 września 1945 r.[51] Jednak do MTW swoich przedstawicieli delegowały tylko cztery wymienione wyżej mocarstwa. Na czele składu sędziowskiego stanął Brytyjczyk Geoffrey Lawrence. Przewodniczącym Rady (Komitetu) Oskarżycieli i zarazem głównym oskarżycielem z ramienia Stanów Zjednoczonych był Robert H. Jackson. Związek Sowiecki reprezentował w składzie orzekającym wiceprzewodniczący Sądu Najwyższego ZSRS generał major służby prawnej Iona Nikitczenko, a tzw. sędzią alternatywnym (rezerwowym) był ppłk Aleksandr Wołczkow. Głównym sowieckim oskarżycielem był prokurator generalny Ukraińskiej SRS gen. Roman Rudenko, a jego zastępcą prokurator płk Jurij Pokrowski. Pomocą służyło im sześciu prokuratorów asystentów[52].

5 września 1945 r. Rada Komisarzy Ludowych ZSRS powołała Komisję ds. kierowania przygotowaniem materiałów oskarżycielskich i działalnością przedstawicieli sowieckich w MTW w Norymberdze. Biuro Polityczne Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików) zatwierdziło jej decyzję 27 września[53]. Kolejność taka nie powinna nas zmylić, to Politbiuro stanowiło najwyższą władzę w ZSRS. Pierwsze decyzje związane z powołaniem MTW, w tym z sierpnia 1945 r. o zawarciu czterostronnego porozumienia, zapadły jeszcze przed powołaniem komisji ds. procesu norymberskiego. Utworzona podczas wojny Nadzwyczajna Komisja Państwowa ds. Badania Zbrodni Niemieckich, w której ramach działała komisja Burdenki, 22 sierpnia 1945 r.

[49] J.K. Zawodny, *Katyń…*, s. 60.

[50] AIPN, GK 917/108, Rezolucja nr 95/I Zgromadzenia Ogólnego ONZ przyjęta na 55 spotkaniu plenarnym dn. 11 XII 1946 r. w sprawie potwierdzenia zasad prawa międzynarodowego ustalonych w Statucie Trybunału Norymberskiego, [Londyn], 11 XII 1946 r., s. 2–4.

[51] Dziennik Ustaw RP 1947, nr 63, poz. 367, https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzu-dziennik-ustaw/porozumienie-miedzynarodowe-w-przedmiocie-scigania-i-karania-glownych-16779662, dostęp 16 VI 2026 r.

[52] *The Trial of German Major War Criminals. Proceedings of the International Military Tribunal Sitting at Nuremberg Germany*, cz. 8: *27 February 1946 to 11 March 1946*, London 1947, s. IV–VI.

[53] *Katyń. Dokumenty zbrodni…*, t. 4, s. 347.

przekazała materiały dotyczące sprawy katyńskiej do Prokuratury ZSRS, co należy uznać za przygotowanie do podjęcia tematu tej zbrodni w Norymberdze[54]. Ostateczna decyzja o forsowaniu tej kwestii przed MTW musiała zapaść najpóźniej w połowie września 1945 r., gdyż wówczas sowieccy przedstawiciele, w trakcie jednego ze spotkań we wrześniu w Londynie, nalegali na jej podjęcie w planowanym procesie. Postanowienie o wprowadzeniu tematu omawianej zbrodni do sowieckiej agendy na proces norymberski podjął zapewne Józef Stalin, choć brak na to dowodu w postaci źródła aktowego[55]. Dalsze działania ZSRS związane z procesem norymberskim nadzorowała komisja powołana 5 września, określana w sowieckich dokumentach najczęściej skrótowo jako Komisja ds. Kierowania Procesem Norymberskim[56]. Jej nadzór nad całokształtem sowieckiego udziału w procesie nie był tylko formalny i obejmował m.in. wydawanie poleceń oskarżycielom. Komisją kierował Wyszynski, a jej członkami byli: komisarz ludowy bezpieczeństwa państwowego Wsiewołod Mierkułow, prokurator generalny ZSRS Konstantin Gorszenin, szef Zarządu Głównego Kontrwywiadu „Smiersz" Wiktor Abakumow, przewodniczący Sądu Najwyższego ZSRS Iwan Goliakow i ludowy komisarz sprawiedliwości Nikołaj Ryczkow[57].

Sowieci przeforsowali włączenie zbrodni katyńskiej do pierwszego procesu norymberskiego, nazywanego później głównym. Postępowanie przeciwko Hermanowi Göringowi i 23 innym osobom oraz siedmiu organizacjom (ze względu m.in. na zgon jednego z podsądnych liczba ta uległa zmianie) rozpoczęło się 20 listopada 1945 r., a zakończyło 1 października 1946, po wydaniu i odczytaniu wyroku. Związane z nim decyzje podejmowali przedstawiciele czterech mocarstw w trybunale, czyli sędziowie i oskarżyciele (prokuratorzy). Dlatego w tekście poniżej i jedni, i drudzy będą określani jako delegaci do trybunału. Niemiecka obrona działała samodzielnie. Pierwszym zadaniem prokuratorów było uzgodnienie aktu oskarżenia, co należało uczynić przed rozpoczęciem rozprawy. Wbrew utartemu twierdzeniu, formalnie nie tylko Sowieci fałszywie oskarżyli Niemców o popełnienie zbrodni katyńskiej na polskich oficerach w 1941 r. Uczynili to reprezentanci czterech mocarstw, akt oskarżenia był bowiem wspólny. Nie ulega jednak wątpliwości, że to strona sowiecka, reprezentowana w akcie oskarżenia przez prokuratora Rudenkę, przeforsowała we wrześniu 1945 r., podczas serii czterostronnych konferencji w Londynie, wprowadzenie omawianej zbrodni do roboczego szkicu oskarżenia[58]. W ramach poczynionych wówczas ustaleń w gestii prokuratorów

[54] *SSSR i Niurnbiergskij process…*, dok. 77, s. 232–233.
[55] I. Jażborowska, A. Jabłokow, W. Parsadanowa, *Katinskij sindrom…,* s. 192.
[56] *Katyń. Dokumenty zbrodni…*, t. 4, dok. 80, s. 345.
[57] *Ibidem*, s. 347. Sekretarzem komisji był I. Ławrow.
[58] *Mord w Lesie Katyńskim. Przesłuchania przed amerykańską komisją Maddena w latach 1951–1952*, t. 3, tłum. W.J. Popowski, oprac. W. Wasilewski, Warszawa 2020, s. 193–194; I. Jażborowska, A. Jabłokow, W. Parsadanowa, *Katinskij sindrom…*, s. 192.

sowieckich znalazły się zbrodnie wojenne dokonane w Europie Wschodniej, w tym masakra katyńska[59]. Później, w trakcie procesu, oskarżyciele nie trzymali się sztywno wstępnego podziału kompetencji[60]. Podczas ostatniego spotkania w stolicy Wielkiej Brytanii, którego daty dziennej nie udało mi się ustalić, prokurator sowiecki dołączył do oskarżenia dotyczącego zbrodni na Wschodzie zarzut, który zgodnie z zapisem amerykańskim brzmiał: „We wrześniu 1941 r. 925 polskich oficerów, którzy byli jeńcami wojennymi, zostało zamordowanych w Lesie Katyńskim nieopodal Smoleńska"[61]. W październiku 1945 r. prokuratorzy spotkali się w Berlinie, aby zatwierdzić wspólny projekt aktu oskarżenia i skierować go do trybunału. W trakcie jego dopracowywania wprowadzono w nim zmianę, podnosząc liczbę ofiar do 11 tys.[62] Dokonano tego na żądanie Rudenki[63]. Decyzję o zażądaniu poprawki podjęła prawdopodobnie sowiecka komisja państwowa. Według badaczy rosyjskich nastąpiło to podczas pobytu prokuratora w Moskwie[64]. Sowieci początkowo posłużyli się liczbą 925 zabitych, gdyż tyle zwłok, zgodnie z komunikatem z 1944 r., ekshumowała komisja Burdenki. Przed spotkaniem w Berlinie najwyraźniej uznali, że obciążą Wehrmacht mordem na wszystkich zabitych oficerach z Kozielska i części pozostałych ofiar zbrodni z 1940 r. Wskazano liczbę 11 tys., podaną przez Niemców omyłkowo po rozpoczęciu ekshumacji w 1943 r. Warto dodać, że władze III Rzeszy w komunikacie nadanym przez Radio Berlin 13 kwietnia 1943 r., który uzyskał rozgłos i został opublikowany w prasie, mówiły o 10 tys. zabitych oficerów[65]. Później, pomimo odkrycia przez Niemców koło Katynia „zaledwie" ponad 4 tys. zwłok Polaków, wspomniane wyższe liczby celowo nie zostały sprostowane. Strona sowiecka mówiła o 11 tys. ofiar już w komunikacie komisji Burdenki. W jej wypadku posługiwanie się tą liczbą było od samego początku przemyślanym kłamstwem. Będąc sprawcami zbrodni, Sowieci wiedzieli, ilu jeńców zgładzili w Lesie Katyńskim, a ilu w innych miejscach. Wspomnianą poprawkę wprowadzono do aktu oskarżenia przed skierowaniem go do trybunału 18 października 1945 r., na co wskazują późniejsze oświadczenie i zeznanie przewodniczącego Rady Oskarżycieli[66] oraz opublikowany akt oskarżenia i co przyjął Basak[67]. Nie uczyniono tego później, jak sugerowali autorzy rosyjscy[68]. Ustalenie niemieckiego dziennikarza o dokonaniu korekty po 12 dniach od przygotowania pierwszej wersji oskarżenia, powtarzane w literaturze przedmiotu,

[59] *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania…*, t. 3, s. 193.
[60] A. Basak, *Historia…*, s. 18.
[61] *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania…*, t. 3, s. 194, 223.
[62] *Ibidem*.
[63] A. Basak, *Historia…*, s. 19.
[64] I. Jażborowska, A. Jabłokow, W. Parsadanowa, *Katinskij sindrom…*, s. 198.
[65] *Katyń. Dokumenty zbrodni…*, dok. 1, s. 43.
[66] *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania…*, t. 3, s. 194, 223.
[67] A. Basak, *Historia…*, s. 18.
[68] I. Jażborowska, A. Jabłokow, W. Parsadanowa, *Katinskij sindrom…*, s. 193.

należy odnosić do okresu przed 18 października 1945 r.[69] Ostatecznie w uzgodnionym w Berlinie projekcie oskarżenia widniała już liczba 11 tys. ofiar niemieckiej masakry na polskich jeńcach. Korekty tej liczby, choć spektakularnej, nie należy przeceniać. Podstawowe znaczenie miałoby samo skazanie Niemców za omawianą zbrodnię.

Oskarżyciele amerykańscy i brytyjscy wyrażali wątpliwości co do zasadności włączenia mordu katyńskiego do oskarżenia[70]. Nie wiemy, jak zachował się przedstawiciel Francji. Generalnie delegacja francuska podczas procesu blisko współpracowała z Anglosasami i nie znam przypadku, w którym w omawianej kwestii wsparłaby Sowietów wbrew mocarstwom zachodnim. Co prawda zastępca głównego francuskiego prokuratora Charles Dubost jako pierwszy poparł 30 maja 1946 r., podczas posiedzenia Rady Oskarżycieli, wniosek Rudenki o powołanie świadków oskarżenia, ale nie było to kwestią sporną i zaraz po nim uczynili to Anglosasi[71]. Podczas procesu prasa francuska przekazywała, w odniesieniu do Katynia, wyłącznie wersję prokuratorów sowieckich, ale nie należy z tego wyciągać pochopnych wniosków co do postawy delegacji tego kraju w Norymberdze[72]. W protokołach procesu i relacjach Anglosasów jawi się ona jako mało aktywna w sprawie katyńskiej. Posunięcia oskarżycieli anglosaskich w tej kwestii znamy głównie z ich późniejszych relacji, składanych m.in. w formie zeznań, dlatego trudno jest ostatecznie rozstrzygnąć, kto, w jaki sposób i w którym momencie zachęcał Rudenkę do wycofania się z fałszywego zarzutu. Prawdopodobnie Brytyjczycy i Amerykanie protestowali przeciwko włączaniu go do oskarżenia podczas spotkania w Londynie, ale ustąpili[73]. W stolicy Wielkiej Brytanii nieobecny był prokurator Jackson i należący do jego personelu w Norymberdze młodszy oskarżyciel Robert Kempner, Niemiec pochodzenia żydowskiego, mieszkający w czasie wojny w USA[74]. Brytyjczycy mieli wiedzę o zbrodni od rządu polskiego w Londynie i – jeśli wierzyć głównemu prokuratorowi brytyjskiemu w Norymberdze, lordowi sir Hartleyowi Shawcrossowi – od początku nieoficjalnie namawiali Rudenkę do rezygnacji z tego wątku oraz podkreślali, że nie udzielą Rosjanom pomocy[75]. Również Jackson namawiał Sowietów do wycofania oskarżenia katyńskiego, ale nie wcześniej niż w pierwszej połowie października 1945 r. w Berlinie, gdyż – jak później podkreślał – nie było

[69] K.H. Janssen, *Katyn. Kampf gegen die Lüge*, „Die Zeit", 22 VII 1988, s. 10. Por. A. Basak, *Historia…*, s. 19.

[70] *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania…*, t. 3, s. 194; A. Basak, *Historia…*, s. 18; I. Jażborowska, A. Jabłokow, W. Parsadanowa, *Katinskij sindrom…*, s. 192; W. Materski, *Mord katyński…*, s. 38.

[71] N. Lebiediewa, *Katynskij wopros…*, s. 584.

[72] A.M. Jackowska, *Sowiety na ławie oskarżonych. Polskie uczestnictwo w propagandowej zimnej wojnie we Francji w latach 1947–1952*, Warszawa 2018, s. 93–101.

[73] *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania…*, t. 3, s. 194 (*ibidem*, przypis 92 z dalszym odesłaniem).

[74] *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania przed amerykańsską komisją Maddena w latach 1951–1952*, tłum. W.J. Popowski, oprac. W. Wasilewski, t. 2, Warszawa 2018, s. 762.

[75] H. Shawcross, *Robert H. Jackson's Contributions During the Nuremberg Trial* [w:] *Mr. Justice Jackson. Four Lectures in His Honor*, New York 1969, s. 117–118.

go na spotkaniu w Londynie[76]. Anglosasi wskazywali na niejasności w tej sprawie i brak konieczności podejmowania jej dla osiągnięcia celów procesu[77]. Ich argumenty nie przekonały przedstawicieli ZSRS, przeciwnie, bardzo im zależało na prawnym potwierdzeniu fałszerstwa. Zresztą Rudenko nie mógł samodzielnie, bez ryzyka co najmniej dla kariery, wycofać zarzutu, za którego podtrzymywaniem, według rosyjskich badaczy, stał Stalin[78]. O zaakceptowaniu umieszczenia zbrodni na polskich jeńcach w akcie oskarżenia mogła ostatecznie przesądzić opinia Jacksona, stojącego na czele czterostronnej Rady Oskarżycieli. Amerykanin uznał, że skoro sowieccy prokuratorzy są przekonani, iż dowiodą prawdziwości zarzutu, to należy im dać szansę[79]. Zeznając w 1952 r. jako sędzia Sądu Najwyższego przed komisją Izby Reprezentantów Stanów Zjednoczonych, Jackson przypisał ustępstwo kolegom protestującym w Londynie, jednak najprawdopodobniej miał w tej sprawie podobny pogląd. W 1952 r. przyznał, że choć zarzut katyński dotyczył obszaru leżącego w gestii Sowietów, to do zatwierdzenia projektu oskarżenia potrzebna była zgoda wszystkich i teoretycznie, gdyby chciał, mógł zablokować ich starania. Wyjaśnił również, że gdyby w 1945 r. miał wiedzę, która była dostępna siedem lat później, być może uniemożliwiłby postawienie omawianego zarzutu. Podkreślił, że w Berlinie protestował, nawet silniej niż jego koledzy w Londynie, przeciwko włączeniu do aktu oskarżenia zarzutu w sprawie Katynia, kiedy Sowieci spowodowali opóźnienie w pracach, wnosząc poprawkę podnoszącą liczbę ofiar[80]. Oświadczenie sędziego, chcącego podkreślić swoją rolę w blokowaniu omawianego zarzutu, można – w moim przekonaniu – odczytać jako mimowolne przyznanie się, że podjął wówczas ostatnią próbę doprowadzenia do wykreślenia tej kwestii, wykorzystując poprawkę, natomiast przyjeżdżając do Berlina, nie zamierzał do sprawy nawiązywać. Niezależnie od tego, czy jego protest był zaplanowany, czy sytuacyjny, czy pryncypialny, czy wyprowadzony w kontekście poprawki, ani przewodniczący Rady Oskarżycieli, ani żaden zachodni delegat nie okazał się na tyle zdeterminowany i skuteczny, aby zablokować ujęcie zarzutu katyńskiego we wspólnym akcie oskarżenia. Kwestia ta wzbudziła kontrowersje, ale przeważyła wola przedstawicieli Moskwy. Przyczyn tego należy upatrywać w determinacji Sowietów, chęci państw zachodnich do współpracy z ZSRS nawet za wysoką cenę oraz – w przypadku części delegatów – braku wiedzy o tej sprawie. Akt oskarżenia przedstawiono na konferencji dla prasy i skierowano do MTW 18 października 1945 r. W rozdziale poświęconym morderstwom i znęcaniu się nad jeńcami wojennymi znalazł się m.in. zarzut: „we wrześniu

[76] *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania…*, t. 3, s. 223; I. Jażborowska, A. Jabłokow, W. Parsadanowa, *Katinskij sindrom…* s. 192.
[77] *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania…*, t. 3, s. 194.
[78] I. Jażborowska, A. Jabłokow, W. Parsadanowa, *Katinskij sindrom…*, s. 198.
[79] A. Basak, *Historia…*, s. 18.
[80] *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania…*, t. 3, s. 194.

1941 r. zamordowano 11 000 polskich oficerów – jeńców wojennych w Lesie Katyńskim obok Smoleńska”[81]. Dokumentacja procesu powstawała w czterech językach (angielskim, rosyjskim, francuskim i niemieckim), z których dopiero była tłumaczona na polski, dlatego zarzut ten w polskich opracowaniach i edycjach dokumentów przytaczano w nieco odmiennych brzmieniach. Ze względów formalnych Rudenko musiał w piśmie procesowym wskazać, kogo konkretnie oskarża o popełnienie tego czynu. Wybrał marszałka Rzeszy Göringa, jako osobę, która rzekomo wydała rozkaz, zrealizowany przez niemiecką formację wojskową używającą nazwy sztab 537 batalionu budowlanego[82]. Doktor Otto Stahmer, obrońca Göringa, wspominał sprawę inaczej, twierdząc, że to on zaproponował marszałkowi, jako najstarszemu stopniem niemieckiemu oficerowi na ławie oskarżonych, że zajmie się zarzutem katyńskim w ramach jego obrony, co podsądny zaakceptował[83]. Akt oskarżenia, który wpłynął do trybunału 18 października 1945 r., mógł podlegać korektom w toku procesu i dlatego bywał nazywany wstępnym, a nawet roboczym. Treść zarzutu dotyczącego Katynia nie uległa zmianom po wpłynięciu do trybunału. Sprawę przedstawiono tak samo w akcie oskarżenia odczytanym w momencie wejścia wątku katyńskiego na wokandę 1 lipca 1946 r.[84] W tłumaczeniu z angielskiego stenogramu procesu zarzut, ujęty w jednym zdaniu, brzmiał: „We wrześniu 1941 r. 11 000 polskich oficerów, jeńców wojennych zostało zamordowanych w Lesie Katyńskim nieopodal Smoleńska”[85].

20 listopada 1945 r. rozpoczęła się rozprawa przed MTW w Norymberdze. W lutym i marcu 1946 r. miały miejsce wydarzenia, które okazały się decydujące dla losu wątku katyńskiego w procesie. Basak przedstawił przebieg tych wydarzeń w ramach postępowania sądowego, z założenia jawnego, opierając się na oficjalnych materiałach z procesu. Wypunktuję tylko najważniejsze fakty i uzupełnię obraz o nieznane autorowi monografii kulisy zdarzeń procesowych, które wyświetliły później odnalezione źródła, częściowo uwzględnione w opracowaniach m.in. Materskiego i Urbana.

Zadanie dowiedzenia zarzutu dotyczącego zbrodni katyńskiej, ujętego we wspólnym akcie oskarżenia, należało całkowicie do oskarżycieli sowieckich. Zarzut zaprezentował prokurator Pokrowski, który po wystąpieniu Rudenki 8 lutego 1946 r., otwierającym sowiecką część wywodu dowodowego, 13 i 14 lutego wygłosił mowę oskarżycielską[86]. Pokrowski sprawę katyńską przedstawił 14 lutego, lokując ją w kontekście zbrodni na

[81] A. Basak, *Historia…*, s. 18; *Materiały norymberskie. Umowa – Statut – Akt oskarżenia – Wyrok – Radzieckie Votum*, oprac. T. Cyprian, J. Sawicki, Warszawa 1948, s. 95.

[82] T. Urban, *Katyń…*, s. 478. U Urbana jest to batalion saperski.

[83] *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania…*, t. 2, s. 778.

[84] W. Materski, *Mord katyński…*, s. 39.

[85] *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania…*, t. 2, s. 778. W. Materski, *Mord katyński…*, s. 39: „Zamordowanie we wrześniu 1941 r. w Lesie Katyńskim koło Smoleńska 11 tysięcy polskich oficerów, jeńców wojennych”.

[86] W. Materski, *Mord katyński…*, s. 39.

wojskowych czechosłowackich, polskich i jugosłowiańskich[87]. W mowie oskarżycielskiej wskazał jako winnych zbrodni popełnionej jesienią 1941 r. w lesie katyńskim na 11 tys. polskich jeńców wojennych – zgodnie z formułą zastosowaną już w komunikacie z 15 kwietnia 1943 r. – najeźdźców niemiecko-faszystowskich. Basak zwrócił uwagę na to, że oskarżyciel uznał tę zbrodnię za jedno z najpoważniejszych działań przestępczych, za które podsądni powinni ponieść odpowiedzialność[88]. Swój wywód na ten temat poprzedził odniesieniem do niemieckich zbrodni na jeńcach sowieckich, popełnionych w rejonie Smoleńska, a zakończył niezwiązanymi ze sprawą informacjami dotyczącymi złego traktowania polskich jeńców w niemieckiej niewoli[89]. Sam opis okoliczności zbrodni był jednak krótki. Odniesienie się do nich, przynajmniej zdawkowe, było niezbędne, nie tylko ze względu na powagę sądu, lecz także z powodu obecności dziennikarzy, którzy przekazywali korespondencje z rozprawy. Pokrowski stwierdził, że zbrodnia została zbadana przez państwową komisję i opisana w jej komunikacie. Wskazał, że nie ma czasu na zaprezentowanie tego komunikatu w całości. Znalazł jednak czas, aby wymienić personalia członków komisji, wyraźnie chcąc podkreślić jej autorytatywność[90]. Prezentując obraz sprawy, przedstawił do protokołu tylko fragmenty komunikatu komisji Burdenki, w tym fragmenty orzeczenia biegłych sądowo-medycznych oraz ośmiopunktowe wnioski ogólne[91]. Te ostatnie, jak zaznaczył Pokrowski, znajdowały się już w dokumentach trybunału. Padło w nich m.in. stwierdzenie o dokonaniu zbrodni przez jednostkę używającą nazwy „Sztab 537 batalionu inżynieryjno-budowlanego", dowodzoną przez oficerów Wehrmachtu o nazwiskach, które w angielskim stenogramie podano jako: Arnes, Rechts i Hott[92]. Sowieci stworzyli w ramach fałszywej narracji postacie na poły fikcyjne, ale mające odpowiedniki w rzeczywistości. Komisja Burdenki, a za nią sowiecki oskarżyciel, przekręcili nazwisko oficera z Grupy Armii „Środek" – Ahrens na Arnes (niekiedy zapisywane jako Anres lub Arns), co miało pewne znaczenie dla biegu sprawy. Niewielką wagę miało przekręcenie nazwiska Hodt (na Hott), który to błąd oddawano w codziennym zapisie stenograficznym procesu, ale zweryfikowano w opublikowanych urzędowych niemieckich stenogramach norymberskich[93]. Sowieci podawali nieprecyzyjnie również nazwisko Rex, które po wtórnym zlatynizowaniu brzmiało Rekst (tę niedokładność można uznać za wynik błędu transkrypcji zapisu niemieckiego na alfabet rosyjski), a w dokumentach norymberskich zapisywano je jako Rechts lub prostowano na Rex. Proces nie toczył się przeciwko tym osobom,

[87] *The Trial of German Major War Criminals. Proceedings of the International Military Tribunal Sitting at Nuremberg Germany*, cz. 7: *14 February 1946 to 26 February 1946*, London 1947, s. 16–17.
[88] A. Basak, *Historia…*, s. 19.
[89] *The Trial…*, part 7, s. 15–18.
[90] *Ibidem*, s. 16.
[91] *Ibidem*, s. 16–17.
[92] *The Trial…*, part 7, s. 17. Por. *Katyń. Dokumenty zbrodni…*, t. 4, dok. 66, s. 315.
[93] A. Basak, *Historia…*, s. 20, 21 (także przypis 49).

ale w Norymberdze, obok notabli III Rzeszy, oskarżono także instytucje tego państwa, m.in. Sztab Generalny i Naczelne Dowództwo Wehrmachtu (OKW), w które – choć nie *de iure*, lecz *de facto* – najbardziej godził ten zarzut. Puentując wątek katyński, prokurator złożył trybunałowi dokument końcowy z prac komisji Burdenki, jako dokument ZSRS numer 54. Basak słusznie zauważył, że początkowy plan prokuratorów sowieckich zakładał szybkie prześlizgnięcie się po zagadnieniu i wprowadzenie go możliwie cicho do końcowego werdyktu. Zgodnie z tą koncepcją przedstawienie zarzutu miało zakończyć część postępowania dotyczącą Katynia. W artykule 21 statutu MTW postanowiono bowiem m.in., że „Trybunał nie będzie żądał dowodu na fakty powszechnie znane […]" i że „będzie on również brał pod rozwagę oficjalne dokumenty rządowe […]"[94]. Strona sowiecka stała na stanowisku, że takim dokumentem jest komunikat komisji Burdenki ze stycznia 1944 r., a kwestia zbrodni katyńskiej powinna zostać rozstrzygnięta na jego podstawie, bez dalszego postępowania dowodowego, jako powszechnie znana[95].

W tej fazie procesu doszło do przełomu w omawianej sprawie. Stahmer, obrońca Göringa, wystąpił 3 marca 1946 r. o możliwość przedstawienia świadków w celu przeprowadzenia kontrargumentu[96]. Warto zwrócić uwagę, że choć Basak i Urban wyrażali zastrzeżenia co do zaangażowania adwokata w prace nad obaleniem zarzutu katyńskiego w początkowej fazie procesu, od tego momentu obrona przejęła inicjatywę i działała sprawnie. 12 marca sędziowie przychylili się do wniosku Stahmera. Sędzia Nikitczenko, który nie wziął udziału w głosowaniu i wniósł zdanie odrębne do protokołu, został przegłosowany przez przedstawicieli pozostałych państw[97]. Strona sowiecka, zaskoczona i skonsternowana, próbowała doprowadzić do zrewidowania niekorzystnej dla niej decyzji. 15 marca moskiewska Komisja Kierowania Procesem Norymberskim poleciła, aby Rudenko oprotestował decyzję trybunału[98]. Pisemnie poinstruowano go, jakich ma użyć argumentów. Najważniejszy odwoływał się do artykułu 21 Karty MTW, który – według Sowietów – został naruszony 12 marca, na skutek dopuszczenia przez trybunał „możliwości przedstawienia przez obronę dowodu [z zeznań świadków] podważającego bezsporne dowody", czyli orzeczenie komisji Burdenki[99]. Podtrzymanie tej decyzji miało być naruszeniem Karty, ustanowionej przez cztery rządy, które jako jedyne były władne ją zmienić, co oznaczałoby wykroczenie przez trybunał poza jego kompetencje. Rudence polecono porozmawiać z pozostałymi prokuratorami i skłonić Radę Oskarżycieli do złożenia protestu do trybunału, a jeśli to się nie uda, namówić przynajmniej niektórych

[94] Dziennik Ustaw RP 1947, nr 63, poz. 367, https://sip.lex.pl/akty-prawne/dzu-dziennik-ustaw/porozmienie-miedzynarodowe-w-przedmiocie-scigania-i-karania-glownych-16779662, dostęp 16 VI 2026 r.
[95] *Katyń. Dokumenty zbrodni*…, t. 4, dok. 80, s. 346; W. Materski, *Mord katyński*…, s. 39.
[96] *Katyń. Dokumenty zbrodni*…, t. 4, dok. 80, s. 347.
[97] *SSSR i Niurnbiergskij process*…, dok. 215, s. 412–418; N. Lebiediewa, *Katynskij wopros*…, s. 582–583.
[98] *SSSR i Niurnbiergskij process*…, dok. 216, s. 418–419.
[99] *Katyń. Dokumenty zbrodni*…, t. 4, dok. 80, s. 346.

z nich do poparcia stanowiska sowieckiego lub, w ostateczności, wnieść protest samodzielnie[100]. Prokuratorzy z państw zachodnich odmówili dołączenia do protestu. W tej sytuacji Rudenko wniósł protest 18 marca tylko w imieniu ZSRS[101]. W pisemnym wystąpieniu powołał się, zgodnie z instrukcją z Moskwy, na artykuł 21 Karty, a także przeprowadził wywód uzupełniający: „Trybunał uznał za możliwe wezwanie w charakterze świadków takich osób, jak Arns, Rekst, Hott [tak w oryginale rosyjskim, po transkrypcji latynizującej] i in., które jak wynika z przedstawionego Trybunałowi oświadczenia są bezpośrednimi sprawcami zbrodni popełnionych przez Niemców w Katyniu i zgodnie z deklaracją przywódców trzech państw z 1 listopada 1943 r. [Churchilla, Roosevelta i Stalina, przyjętą przez przedstawicieli mocarstw 30 października 1943 r. w Moskwie] powinny być sądzone za swoje przestępstwa przez sąd tego kraju, na terytorium którego przestępstwa te zostały popełnione"[102]. W nieodległej perspektywie ważniejsze od dodania tego niespójnego z główną liną argumentacji uzasadnienia okazało się zastrzeżenie przez Rudenkę, że w razie nieuwzględnienia protestu oskarżenie przedstawi również inne dowody, poza raportem komisji Burdenki, będącym – zdaniem prokuratora – wystarczającym dokumentem. Sowieci, rysując groźbę przedłużenia się postępowania w związku z powołaniem nowych świadków, wywierali presję na trybunał, któremu – ze względu na opinię publiczną – zależało na szybkim prowadzeniu postępowania. Jednak ich argumenty nie przekonały adresatów. 6 kwietnia 1946 r. protest został odrzucony przez sędziów[103].

W tym miejscu należy się zatrzymać nad kulisami podjęcia niekorzystnej dla Sowietów decyzji przez pozostałych oskarżycieli, którzy wcześniej dopuścili do wprowadzenia wątku katyńskiego do aktu oskarżenia. W obu momentach duże znaczenie miała postawa przewodniczącego Jacksona. W październiku 1945 r. miał on trudną do zrekonstruowania, ale niewielką wiedzę o Katyniu. 26 stycznia 1946 r. dotarła do niego wiadomość pochodząca z ambasady amerykańskiej w Warszawie, wskazująca na przekonanie niekomunistycznych środowisk polskich o braku winy Niemców[104]. Także gen. William Donovan, były szef amerykańskiego Biura Studiów Strategicznych (Office of Strategic Services, OSS), pełniący w Norymberdze funkcję szefa doradców Jacksona, prawdopodobnie już wcześniej przekazał mu informacje o sowieckim sprawstwie zbrodni. Wyjaśnić należy, że w latach 1942–1945 raporty wskazujące na zaginięcie polskich jeńców w ZSRS i sowieckie sprawstwo zbrodni docierały nie do OSS, lecz do wywiadu wojskowego G-2 i tam zostały ukryte lub zniszczone[105]. Dokumenty na temat Katynia, które asystent Jacksona

[100] *Ibidem*, s. 345–346.
[101] *SSSR i Niurnbiergskij process…*, dok. 217, s. 420–421.
[102] *Katyń. Dokumenty zbrodni…*, t. 4, dok. 81, s. 348–350.
[103] W. Materski, *Mord katyński…*, s. 39.
[104] *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania…*, t. 3, s. 195–196.
[105] National Archives and Record Administration – National Archives (US NARA), Record Group 319: Records of the Army Staff, ARC ID 633, Report – Katyn Affaire 01/01/1952, ARC Identifier 6256910 /

otrzymał 26 lutego 1946 r. w Waszyngtonie z G-2, były niejednoznaczne i nie zawierały raportów amerykańskich oficerów, m.in. Henry'ego Szymanskiego i Johna Van Vlieta jr., wskazujących na sprawstwo Sowietów[106]. Donovanowi informacje na temat Katynia, w postaci memorandum, przekazał podczas procesu norymberskiego współpracujący z nim poufnie Fabian von Schlabrendorff. Szczegóły ich współpracy opisał Urban na podstawie niezależnych od siebie materiałów niemieckich i amerykańskich[107]. Były szef OSS z pewnością zweryfikował informacje w innych źródłach, prawdopodobnie nie tylko niemieckich, lecz także polskich. Wiadomo, że asystent Jacksona gen. Telford Taylor spotkał się w trakcie procesu z oficerami gen. Władysława Andersa, który przekazywał informacje o Katyniu Anglosasom, ale odrzucił współpracę z niemieckim adwokatem[108]. Nie wiadomo, kiedy Donovan przekazał te informacje, wraz z tłumaczeniem memorandum von Schlabrendorffa, Jacksonowi, a także doprowadził do spotkania prokuratora z niemieckim autorem[109]. Nie wiemy, czy rzeczywiście Donovan zbladł, jak wspominał Niemiec, kiedy dowiedział się, kto dokonał zbrodni, jednak droga transmisji informacji wydaje się pewna. 15 lutego 1946 r. amerykański prokurator otrzymał także list od Polskiej Grupy Parlamentarnej na wychodźstwie w Wielkiej Brytanii z załączonym apelem o niepodejmowanie kwestii zbrodni katyńskiej przez trybunał[110]. W apelu, wystosowanym 7 lutego 1946 r. do parlamentarzystów świata, polscy parlamentarzyści informowali o faktach wskazujących na sprawstwo sowieckie[111]. Jackson poznał te fakty i opinie dopiero po październiku 1945 r. Przyczyniło się to do zmiany jego podejścia do omawianej sprawy[112]. Władze polskie na wychodźstwie przekazały wiedzę także brytyjskiemu prokuratorowi sir Shawcrossowi, dostarczając mu – w nieustalonym momencie – raport katyński z lutego 1946 r., przygotowany w języku angielskim przez zespół Wiktora Sukiennickiego[113]. Liczący kilkaset stron raport powstał na zlecenie Rady Ministrów RP oraz Ministerstwa

MLR Number A1 1014, H.I. Szymański to Chief of Security Military Information Department of Army, Pentagon Washington D.C. (Subject: Katyn Affair), Colorado, 2 I 1952 r., b.p.; *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania przed amerykańską komisją Maddena w latach 1951–1952*, tłum. W.J. Popowski, oprac. W. Wasilewski, Warszawa 2017, t. 1, s. 192–238, 550–658; *The Katyn Forest Massacre. Final Report of the Select Committee to Conduct an Investigation and Study of the Facts, Evidence, and Circumstances of the Katyn Massacre, 22 December, 1952,* United States Government Printed Office, Washington 1952, s. 6–8.

106 *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania…*, t. 3, s. 196.

107 T. Urban, *Katyń…*, s. 479–482.

108 *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania…*, t. 3, s. 195; T. Taylor, *The Anatomy of the the Nuremberg Trials. A personal Memoir*, London 1993, s. 218.

109 T. Urban, *Katyń…*, s. 483.

110 *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania…*, t. 3, s. 230.

111 *Ibidem*, s. 231–233.

112 T. Taylor, *The Anatomy…*, s. 639.

113 K. Zamorski, *Dwa tajne biura II Korpusu*, Londyn 1990, s. 256–257; O. Kotulska, *Z dziejów kłamstwa katyńskiego: o zasługach Wiktora Sukiennickiego (1901–1983) w odkrywaniu prawdy i paru niepewnych wynikach badań*, „Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka" 2018, nr 1, s. 199; *Facts and Documents Concerning Polish Prisoners of War Captured by U.S.S.R. during the 1939 Campaign*, [Londyn], February 1946.

Obrony Narodowej w Londynie i został powielony w 200 egzemplarzach. Również inni brytyjscy prawnicy prawdopodobnie zapoznali się, w związku z procesem norymberskim, z różnymi polskimi materiałami[114]. Działania polskie wobec Amerykanów miały zapewne większe znaczenie niż oddziaływanie na Brytyjczyków, którzy mieli wiedzę o sprawie katyńskiej jeszcze z okresu wojny. Roli polskiej emigracji politycznej nie należy jednak lekceważyć. Potwierdzają ją pośrednio starania obrony o wykorzystanie polskich świadków, nieudane głównie z powodu niechęci Polaków do współpracy z niemieckim adwokatem. W świetle wiedzy o zakulisowym przepływie informacji można sformułować hipotezę, że uzyskanie w trakcie procesu dodatkowych wiadomości o zbrodni katyńskiej przesądziło o odmowie współpracy zachodnich oskarżycieli z Rudenką w marcu 1946 r. Pośrednio uzyskujemy tu odpowiedź na pytanie, czy o wcześniejszej uległości delegacji USA, Wielkiej Brytanii i Francji wobec żądań sowieckich decydowały tylko względy polityczne, czy także poziom wiedzy o zbrodni. Można sądzić, że brak wiedzy bardzo sprzyjał staraniom sowieckim w 1945 r. Sytuacja polityczna nie zmieniła się między jesienią 1945 a marcem 1946 r. na tyle znacząco (nawet pamiętając o powolnym zsuwaniu się świata ku zimnej wojnie), aby przyjąć, że zdecydowała o zmianie postawy delegatów, natomiast wiedza o sprawie, zwłaszcza Amerykanów, bardzo się poszerzyła.

Powody podjęcia przez sędziów MTW niekorzystnej dla władz ZSRS decyzji o dopuszczeniu świadków były częściowo podobne do motywów, które kierowały prokuratorami przy odmowie jej oprotestowania. W tym wypadku nie znamy dróg transmisji informacji tak dobrze, jak w wypadku oskarżycieli, ale wiemy, że w ramach poszczególnych delegacji istniał przepływ informacji między jednymi i drugimi. Przypuszczam, że amerykański sędzia Francis Biddle, kiedy 2 lipca 1946 r. nieoczekiwanie zetknął się podczas przesłuchań z raportem przygotowanym przez polskie Ministerstwo Informacji i Dokumentacji w Londynie, zatytułowanym *Report on the Massacre of Polish officers in Katyn Woods* i zaczął coś z niego szybko wynotowywać, robił to w celu porównania tego tekstu ze znanym mu już wcześniej raportem Sukiennickiego[115]. Wiemy, że zachowanie sowieckich oskarżycieli nie tylko dziwiło, lecz także denerwowało anglosaskich członków składu orzekającego. Prokuratorzy z ZSRS, przyzwyczajeni do standardów panujących w swoim kraju, uważali, że trybunał powinien podporządkować się ich woli, i dawali to do zrozumienia sędziom w sposób, który oni uważali za arogancki. Prawnicy zachodni źle odebrali deklarację Rudenki, złożoną w chwili rozpoczęcia procesu 20 października 1945 r., w której ten stwierdził, że będzie żądał dla wszystkich oskarżonych kary śmierci, gdyż

[114] J. Chwastyk-Kowalczyk, *Katyń na łamach londyńskiego „Dziennika Polskiego", „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza" w latach 1943–1953*, cz. I, „Roczniki Historii Prasy Polskiej" 2005, t. 8, z. 2 (16), s. 51; T. Wolsza, *Sprawa wyjaśnienia zbrodni katyńskiej w działalności polskiej emigracji politycznej w latach II wojny światowej i po jej zakończeniu (do połowy lat pięćdziesiątych)* [w:] *Zbrodnia katyńska. W kręgu prawdy i kłamstwa*…, s. 122; J. Nowak-Jeziorański, *Rozmowy o Polsce*, Warszawa 1995, s. 182.

[115] A. Basak, *Historia*…, s. 96; K. Zamorski, *Dwa tajne biura*…, s. 257.

śledztwa sowieckie już dowiodły ich winy[116]. Podobnie zirytował ich toast Wyszynskiego, wygłoszony jesienią 1945 r. na przyjęciu w Norymberdze, w którym sowiecki wiceminister, pełniący jeszcze nie tak dawno funkcję wicepremiera, życzył oskarżonym, aby ich droga prowadziła z sądu prosto do grobu[117]. Dla Wyszynskiego, znanego również na Zachodzie z roli, jaką odegrał, kierując sowiecką prokuraturą w latach trzydziestych (choć na pewno w niewystarczającym stopniu), prawdopodobnie toast był zabawny, ale Anglosasi i Francuzi uznali go na niestosowny, podobnie jak jego wizytę w Norymberdze. Zachowania prokuratorów i polityków z ZSRS sprawiały wrażenie wywierania nacisku na sąd. Sędziowie z Zachodu nie zamierzali prowadzić postępowania według standardów sowieckich, tj. lekceważąc prawo oskarżonych do obrony. Ich decyzję o przyjęciu wniosku obrony wyjaśnia dążenie do wydania sprawiedliwego wyroku. Ta konstatacja nie jest projekcją naiwnego wyobrażenia o sprawiedliwości, lecz wynikiem wiedzy o postawach większości z nich. 12 marca i 6 kwietnia 1946 r. wydali rozstrzygnięcia, które oznaczały, że zarzut katyński będzie procedowany w sposób znany z klasycznych procesów karnych.

Dopuszczenie przesłuchania świadków było porażką prokuratorów sowieckich. 23 maja 1946 r. rano jeden z nich został znaleziony martwy w pokoju hotelowym w Norymberdze. Był to Nikołaj Zoria – prawnik, służący w czasie wojny na froncie, pełniący podczas procesu norymberskiego rolę asystenta Rudenki. Zoria pracował w Prokuraturze Generalnej ZSRS w Moskwie, miał nawet zostać zastępcą Gorszenina, ale otrzymał funkcję naczelnika nadzorującego milicję. Towarzyszył jednak Gorszeninowi podczas konferencji poczdamskiej latem 1945 r. Prawdopodobnie ze względu na wcześniejszy pobyt w Polsce i kontakty z Polakami, w sierpniu 1945 r. Zoria opiekował się opisaną wyżej wizytą Świątkowskiego i Sawickiego w stolicy ZSRS, a później kilkukrotnie jeździł do Berlina w związku z przygotowaniem oskarżenia na proces norymberski[118]. 28 grudnia 1945 r. wyleciał z okupowanej stolicy Niemiec do Norymbergi. Jak poinformował następnego dnia Rudenko członków zespołu sowieckiego w Norymberdze[119], Zoria uległ wypadkowi podczas czyszczenia broni. Okoliczności towarzyszące m.in. powiadomieniu rodziny o jego zgonie i pochowanie go w Lipsku, a nie w Moskwie, mogą wskazywać na inny powód śmierci[120]. Na kanwie wiosennej porażki oskarżycieli sowieckich powstało przypuszczenie, że powodem śmierci jednego z nich była jego aktywność podczas procesu, a w rzeczywistości popełnił on samobójstwo, bojąc się rozliczenia za porażkę, lub został zastrzelony przez funkcjonariuszy sowieckich. Trójka rosyjskich badaczy podejrzewała, że po zaznajomieniu się w Norymberdze z materiałami poświęconymi zbrodni katyńskiej Zoria zorientował się, że prawda o tym wydarzeniu nie wygląda tak jak oficjalna wersja państwowa

[116] T. Urban, *Katyń…*, s. 483.
[117] T. Taylor, *The Anatomy…*, s. 211.
[118] I. Jażborowska, A. Jabłokow, J. Zoria, *Katyń…*, s. 143–144.
[119] *SSSR i Niurnbiergskij process…*, dok. 244, s. 462.
[120] I. Jażborowska, A. Jabłokow, J. Zoria, *Katyń…*, s. 146.

i poprosił Gorszenina o wydelegowanie go do Moskwy w celu przekazania wątpliwości Wyszynskiemu, a po odmowie, następnego dnia został znaleziony martwy[121]. Brak jednak na to dowodów źródłowych. Wątpliwości w sprawie przyczyny śmierci sowieckiego prokuratora wzbudziło zwłaszcza późniejsze o kilkadziesiąt lat prywatne śledztwo jego syna, Jurija Zorii, współautora książki o historii sprawy katyńskiej. Fakt, że Zoria senior miał kontakty z polską delegacją w Norymberdze, zajmował się wcześniej sprawami polskimi, a podczas procesu brał udział w pracach dotyczących zarzutu katyńskiego, zrodził przypuszczenie m.in. jego syna, że powodem śmierci mogło być niepowodzenie lub jakiś objaw nielojalności w tym obszarze. Zdaniem Jurija Zorii najbardziej prawdopodobną przyczyną śmierci jego ojca, obok sprawy katyńskiej, mogła być nieudana próba zablokowania – wbrew instrukcjom z Moskwy – podjęcia przesłuchań w sposób obciążający ZSRS i Stalina w kwestii tajnego protokołu do paktu Ribbentrop–Mołotow z 23 sierpnia 1939 r. lub braku przygotowania ZSRS na atak niemiecki w czerwcu 1941 r.[122] Urban przekonująco wykazał, na podstawie analizy sekwencji zdarzeń procesowych, że jeśli któryś z trzech wątków był bezpośrednią przyczyną śmierci prokuratora, to najprawdopodobniej była to kwestia tajnego protokołu, podjęta niedługo przed zagadkowym zgonem, a nie zarzut dotyczący Katynia[123]. Wątpliwości w kwestii śmierci prokuratora, jakkolwiek uzasadnione, nie są możliwe do wyjaśnienia na podstawie znanych źródeł. Wiele wskazuje na to, że nigdy nie zostaną rozstrzygnięte.

PRZYGOTOWANIE ŚWIADKÓW OSKARŻENIA. WĄTEK POLSKI

Do 12 marca 1946 r. władze w Moskwie nie planowały prowadzenia zwykłego postępowania dowodowego, w tym przesłuchania świadków, w sprawie zarzutu katyńskiego. Po niekorzystnej decyzji trybunału i kilka dni późniejszej odmowie współpracy zachodnich oskarżycieli działały szybko, nie czekając na rozpatrzenie protestu. Musiały przygotowywać materiał dowodowy oskarżenia, do czego przystąpiły z rozmachem, angażując w to instytucje sowieckie i podbitych państw Europy Środkowej. Komisja ds. Kierowania Procesem Norymberskim podjęła pierwsze decyzje podczas posiedzenia 21 marca 1946 r. Poleciła Mierkułowowi przygotowanie dowodów rzeczowych w postaci dokumentów odnalezionych przy ofiarach i protokołów obdukcji zwłok. Wyszynski miał odpowiadać za przygotowanie filmu dokumentalnego o Katyniu. Kluczowe znaczenie miało jednak

[121] I. Jażborowska, A. Jabłokow, W. Parsadanowa, *Katinskij sindrom…*, s. 200.
[122] I. Jażborowska, A. Jabłokow, J. Zoria, *Katyń…*, s. 149–152.
[123] T. Urban, *Katyń…*, s. 473–474.

przygotowanie świadków, tj. nie tylko ich dobranie i znalezienie, lecz także przygotowanie ich do złożenia zeznań zgodnych z sowiecką narracją. Komisja poleciła Mierkułowowi przygotowanie od trzech do pięciu świadków spośród obywateli ZSRS i dwóch biegłych medycznych, z wymienionej imiennie trójki, na której czele postawiono Prozorowskiego. Mierkułow miał również przygotować świadka narodowości niemieckiej, który uczestniczył w tzw. prowokacji katyńskiej[124]. Nawet w wewnętrznej dokumentacji komisji Wyszynskiego, przeznaczonej dla funkcjonariuszy sowieckich, konsekwentnie używano języka fałszywej narracji katyńskiej. Dowody z dochodzeń NKWD-NKGB i Burdenki, nawet jeśli podrzucone w miejscu zbrodni, były określane jako odnalezione, natomiast prowokacją nazywano „udział" w rzekomej zbrodni z 1941 r. oraz zdemaskowanie wiosną 1943 r. realnego mordu z 1940 r. Abakumow miał odpowiadać za przygotowanie świadków bułgarskich, a Gorszenin – przy pomocy zastępcy prokuratora generalnego ZSRS Grigorija Safonowa i wymienionego wyżej prokuratora Sawickiego – polskich[125].

Jak wiadomo, żaden polski świadek nie wystąpił przed trybunałem norymberskim w związku z zarzutem katyńskim. Wyjaśnienie tej sytuacji tkwi nie tylko w ograniczeniu przez trybunał liczby możliwych do powołania świadków do trzech dla oskarżenia i tyluż dla obrony. Definitywną decyzję w tej kwestii, jak – opierając się na trudnych do interpretacji dokumentach – błyskotliwie ustalił Basak, sąd podjął 8 czerwca 1946 r.[126] Decyzja sądu wynikała z obawy przed przedłużaniem się procesu. Na początku sędziowie nie określili liczby zeznających i wokół tej kwestii zaczęły narastać kontrowersje. Strona sowiecka początkowo postulowała dopuszczenie dziesięciu świadków[127]. Basak opisał niemieckie zabiegi związane z chęcią zgłoszenia jak największej ich liczby. 11 maja 1946 r. Pokrowski zaprotestował przeciwko wnioskowi Stahmera o podniesienie liczby świadków do pięciu, spotykając się zresztą z ostrą ripostą sędziego Lawrence'a, zdenerwowanego formą jego wystąpienia, co jednak nie oznaczało przychylenia się do wniosku obrony[128]. Stahmer próbował co najmniej do 8 czerwca wymóc na trybunale zgodę na dodatkowych świadków, ale nie spotkał się ze zrozumieniem. Także komisja Wyszynskiego jeszcze kilka dni po tej dacie brała pod uwagę możliwość powołania większej liczby osób zeznających na jej rzecz[129].

Moskiewska Komisja ds. Kierowania Procesem Norymberskim wytypowała pierwszych świadków w sprawie katyńskiej podczas posiedzenia 24 maja 1946 r. Byli to: wspomniany powyżej Bazylewski i dwóch członków komisji specjalnej z 1944 r. – prawosławny metropolita Mikołaj (Borys Jaruszewicz) i przewodniczący Komitetu Wykonawczego

[124] *Katyń. Dokumenty zbrodni…*, t. 4, dok. 82, s. 351–352.
[125] *Ibidem*, s. 351.
[126] A. Basak, *Historia…*, s. 30.
[127] *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania…*, t. 3, s. 199.
[128] A. Basak, *Historia…*, s. 28.
[129] *Katyń. Dokumenty zbrodni…*, t. 4, dok. 84, s. 356–357.

Rady Towarzystw Czerwonego Krzyża i Czerwonego Półksiężyca Siergiej Kolesnikow[130]. Komisja wyłoniła wówczas także komisję roboczą, a *de facto* podkomisję, w której skład weszli: odpowiedzialny za jej zwołanie zastępca naczelnik kontrwywiadu MGB Leonid Rajchman, prokurator śledczy Lew Szejnin (asystent Rudenki podczas procesu norymberskiego) i członek korespondent Akademii Nauk ZSRS Aron Trajnin. Poleciła temu ciału zaznajomienie się ze wszystkimi zgromadzonymi dotąd materiałami dotyczącymi niemieckiej „prowokacji" w Katyniu i wydzielenie tych, które mogłyby być wykorzystane podczas procesu norymberskiego. Nakazała również wytypowanie dwóch kolejnych świadków i wezwanie wszystkich osób mających zeznawać na procesie do Moskwy. Zespół Rajchmana miał również uzgodnić z Rudenką i Gorszeninem termin przyjazdu świadków do Norymbergi[131]. Ponieważ w marcu 1946 r. powierzono Gorszeninowi przygotowanie świadków z Polski, można domniemywać, że powyższe uzgodnienie miało dotyczyć także ich. To jednak tylko przypuszczenie, gdyż żadne źródło – ani sowieckie, ani polskie – tego nie potwierdza. Na pewno podczas majowego posiedzenia w Moskwie nie było mowy o polskich świadkach ani o współpracy z Sawickim lub innym Polakiem. Potrzeba uzgodnień z Gorszeninem mogła wynikać z przyczyn niezwiązanych z wątkiem polskim. Występujące w literaturze sugestie, jakoby Sawicki prowadził jakieś osobne śledztwo przy okazji procesu norymberskiego, nie są potwierdzone źródłowo[132]. Kwestia powołania polskich świadków była na pewno nieaktualna po pierwszej dekadzie czerwca. 11 tego miesiąca, podczas kolejnego posiedzenia komisji Wyszynskiego, gdy powrócono do kwestii świadków w kwestii katyńskiej, wskazano w protokole, jako ostatecznie wytypowane, osiem osób, w tym sześciu obywateli ZSRS, Niemca Ludwiga Schneidera i Bułgara Marko Markowa[133]. W toku przygotowań zrezygnowano m.in. z powołania alternatywnego niemieckiego świadka, Dürrego, jako osoby potencjalnie nieobliczalnej[134]. Wśród wytypowanych osób znalazła się trójka, która złożyła później zeznania w Norymberdze. Komisja w Moskwie prawdopodobnie nie znała 11 czerwca decyzji trybunału sprzed trzech dni, mniej prawdopodobne wydaje się, aby liczyła na jej odwrócenie. Tak czy tak, władze ZSRS podjęły decyzję, by nie wysyłać do Norymbergi polskiego świadka na etapie, na którym przewidywały możliwość wezwania większej liczby świadków niż trzech.

Pomiędzy 18 marca a 11 czerwca 1946 r. moskiewska komisja państwowa, a za nią także sowieccy prokuratorzy, porzuciła pomysł wezwania polskiego świadka w sprawie

[130] *Ibidem*, dok. 83, s. 355–356.
[131] *Ibidem*, dok. 83, s. 355.
[132] P. Libera, *Polska Ludowa wobec sprawy Katynia: nieznane dokumenty Ministerstwa Sprawiedliwości (1947–1951)*, „Komunizm. System – Ludzie – Dokumentacja" 2012, nr 1, s. 211; J.K. Zawodny, *Sprawa katyńska w polityce międzynarodowej*, „Zeszyty Katyńskie" 1992, nr 2, s. 390; S. Mikołajczyk, *Polska zgwałcona*, Warszawa 2005, s. 34–35.
[133] *Katyń. Dokumenty zbrodni…*, t. 4, dok. 84, s. 356–359.
[134] T. Urban, *Katyń…*, s. 494.

Katynia. Źródła pozwalają co prawda na pewne wskazanie tylko tej szerokiej cezury, ale kontekst zdarzeń upoważnia do przypuszczenia, że miało to miejsce już w kwietniu lub w pierwszej połowie maja. Mało tego, w dostępnych materiałach nie ma przekonujących dowodów na okoliczność, by po 18 marca prowadzono działania zamierzające do wytypowania, przygotowania i powołania kogoś z Polski. W odniesieniu do maja dysponujemy dokumentem, który zaledwie sugeruje taką możliwość, a dokument z czerwca wyraźnie wskazuje na przesądzoną rezygnację z wykorzystania takich osób. Rezygnacja z ich usług wynikała – w moim przekonaniu – przede wszystkim z ostrożności. Prawdopodobnie Sowieci nie mieli pełnego zaufania do zachowania Polaków, którzy mogli mieć wiedzę lub zorientować się podczas przygotowań do procesu, kto dokonał zbrodni na ich rodakach. Jak się wydaje, brak też było oczywistych kandydatów do tej roli, nawet biorąc pod uwagę praktykowane po stronie sowieckiej urabianie świadków i prokurowanie zeznań.

WPŁYW DELEGACJI RZĄDU W WARSZAWIE NA PROCES NORYMBERSKI

Fakt, że Polak nie został wybrany jako świadek oskarżenia w sprawie katyńskiej, nie oznaczał braku zainteresowania przedstawicieli władz w Warszawie biegiem tej sprawy podczas procesu. Przedstawiciele wspomnianych władz występowali w Norymberdze jako Delegacja Polska na Proces Norymberski[135]. Dokumenty potwierdzają zainteresowanie jej członków kwestią Katynia w okresie dyskusji o dopuszczeniu świadków i prac nad ich doborem. Do Norymbergi wysłano czterech prawników: Stefana Kurowskiego, Stanisława Piotrowskiego, Jerzego Sawickiego i Tadeusza Cypriana[136]. W okresie poprzedzającym pobyt w Norymberdze i w jego trakcie pełnili różne funkcje. Kurowski, Sawicki i Cyprian wchodzili w skład utworzonej w styczniu 1946 r. przez rząd Osóbki-Morawskiego Prokuratury Najwyższego Trybunału Narodowego, która miała ścigać Niemców za zbrodnie popełnione przez nich w czasie wojny w Polsce. Cyprian był przedstawicielem rządu RP na wychodźstwie, a później władz komunistycznych w Komisji ONZ ds. Zbrodniarzy Wojennych. Rolę Sawickiego już zasygnalizowaliśmy, w związku z jego zaangażowaniem w organizację procesu katyńskiego w Polsce, wizytę w Moskwie i wskazanie go przez komisję Wyszynskiego jako osoby mającej pomóc w przygotowaniu polskich świadków. Piotrowski, ludowiec, został powołany w lipcu 1945 r. na stanowisko naczel-

[135] W sprawozdaniach używano także nazwy Polska Delegacja na Proces Norymberski, natomiast archiwizując wykorzystane tu dokumenty, użyto nazbyt swobodnie określenia Komisja Polska na Proces Norymberski.

[136] A. Basak, *Historia*…, s. 96.

nika Wydziału Prawa Międzynarodowego Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie i uczestniczył w przygotowaniu udziału polskiej delegacji w procesie norymberskim. Przewodniczącym delegacji był Kurowski, od młodości działacz organizacji komunistycznych. Składał z jej prac sprawozdania Ministerstwu Sprawiedliwości, bezpośrednio do ministra Świątkowskiego. Państwu polskiemu nie wyznaczono istotnej roli w pracach MTW. Jego delegacja pełniła rolę posiłkową w zakresie spraw polskich. Podczas procesu Kurowski i jego towarzysze mieli przywileje podobne do przysługujących akredytowanym dziennikarzom, m.in. prawo wejścia do gmachu Pałacu Sprawiedliwości w Norymberdze. Byli jednak delegatami rządu w Warszawie i tak ich traktowano. Udzielali pomocy w wątkach procesu dotyczących zbrodni popełnionych na obywatelach swojego kraju, przede wszystkim na jego terytorium. Pomoc ta była przyjmowana bezpośrednio przez oskarżycieli, do których była adresowana. Delegaci najściślej współpracowali z przedstawicielami ZSRS, ale kontaktowali się również z przedstawicielami krajów zachodnich. Relacje nawiązane przez nich z Anglosasami można ocenić jako więcej niż poprawne. Pojechali nawet wspólnie, w czasie przerwy w pracach, w maju i czerwcu 1946 r., na wycieczkę krajoznawczą do Warszawy, Krakowa i Wieliczki. W zwiedzaniu wzięli udział Tadeusz Cyprian, Jerzy Sawicki, Hartley Shawcross i jeden z oskarżycieli amerykańskich mjr Elvyn Jones, a dołączył do nich m.in. wiceminister sprawiedliwości Leon Chajn[137]. Oprócz nich w Norymberdze, w okresie procesu, przebywały osoby wysłane tam przez władze RP w Londynie i dowództwo 2 Korpusu Polskiego we Włoszech. Nie tworzyły one formalnej ani zwartej delegacji, nie pretendowały do odgrywania takiej roli i nie były przez delegatów państw twórców trybunału uznawane za reprezentację Polski. W okresie trwania procesu żadne z mocarstw nie uznawało legalnego rządu RP, przebywającego na uchodźstwie w Wielkiej Brytanii. Późniejsze, charakterystyczne dla początku lat pięćdziesiątych, określanie przez amerykańskich kongresmenów tego rządu, z okresu po cofnięciu jego uznania, jako jednego z ośrodków władz polskich, było rzutowaniem w przeszłość nowego podejścia, wywołanego kryzysem w relacjach krajów zachodnich z ZSRS i jego satelitami. Działania polskich władz i środowisk emigracyjnych, służące propagowaniu wiedzy o zbrodni z 1940 r., wykraczały poza Norymbergę, a w niej samej miały charakter epizodyczny i były prowadzone raczej poufnie. Polscy emigranci nie chcieli pomagać niemieckim podsądnym i nie chcieli sprawić wrażenia, że wspierają ich obronę nawet w związku z Katyniem[138]. Polski oficer, z Londynu lub z 2 Korpusu Polskiego Andersa, przekazując raport katyński niemieckiemu adwokatowi, najprawdopodobniej 1 lipca 1946 r., wyraźnie chciał zachować anonimowość. 2 lipca adwokat nieściśle wyjaśnił w trybunale, że dokument ten przekazała mu kilka dni wcześniej polska delegacja.

[137] AIPN, 4210/546, Proces głównych niemieckich zbrodniarzy wojennych przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze, kolekcja opisanych fotografii, s. 333–356.

[138] *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania…*, t. 3, s. 195.

Rudenko zareagował na to z wściekłością, stwierdzając, że w Norymberdze przebywa tylko jedna polska delegacja, z Warszawy, która na pewno nie mogła nikomu dostarczyć takiego „faszystowskiego świstka"[139]. Jackson, opisując w 1952 r. sytuację podczas procesu, potwierdził, że na miejscu przebywała delegacja komunistycznego rządu polskiego, ściśle współpracująca z Sowietami, również – jak już wówczas uważał – w oskarżeniu nazistów o mord w Katyniu[140]. Miał na myśli grupę Kurowskiego. Zakres współpracy sowiecko-polskiej w obszarze dotyczącym zarzutu katyńskiego nie został jednak dotąd wyjaśniony. Zasadne jest postawienie pytań: czy taka współpraca istniała, a jeśli tak, to jaki był jej zakres oraz czy polscy delegaci w ogóle w jakiś sposób odnosili się w Norymberdze do omawianej sprawy? Przynajmniej częściowo na te pytania pozwalają odpowiedzieć dokumenty ze zbioru Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, przechowywane w Archiwum IPN.

Przewodniczący polskiej delegacji żywo zareagował na pojawienie się problemu powołania świadków w sprawie zarzutu dotyczącego zbrodni w lesie katyńskim. 13 kwietnia 1946 r. poinformował ministra Świątkowskiego o złożeniu wniosku niemieckiej obrony OKW o powołanie do zarzutu katyńskiego jako świadków żołnierzy „Stab 537 Baudienstbataillons", którzy mieli stwierdzić, że ich oddział stacjonował w odległości kilku kilometrów od miejsca zbrodni katyńskiej i nie brali w niej udziału[141]. Komentując informację na temat powołania świadków obrony, Kurowski stwierdził, że takie sformułowanie przez nią wniosku dowodowego uważa za niegroźne. Swoją ocenę umotywował w trzech punktach. Po pierwsze uważał, że żołnierze stacjonujący kilka kilometrów od ukrytego w lesie miejsca mordu mogli o nim nie wiedzieć i prawdopodobnie rzeczywiście nie wiedzieli. Po drugie, według oskarżenia „sztab 537 batalionu budowlanego" to nie była prawdziwa nazwa oddziału odpowiedzialnego za zgładzenie polskich jeńców, lecz jego kryptonim. Po trzecie, jak ocenił, niemieccy obrońcy zamierzali przeprowadzić dowód negatywny, a tego rodzaju dowód jest najłatwiej podważyć. Według wiedzy Kurowskiego, powstał jednak problem z dotarciem do świadków powołanych przez obronę, przez co prawdopodobnie nie wystąpią oni ostatecznie przed trybunałem[142]. Tylko stwierdzenie o wniosku obrony Naczelnego Dowództwa Wehrmachtu, jakkolwiek nieścisłe, nie było istotnie mylące, gdyż co prawda Stahmer był obrońcą Göringa, ale zarzut godził najbardziej w Wehrmacht. Dalszy wywód prokuratora był naszpikowany błędnymi informacjami i sądami, które łącznie przyczyniły się do wyciągnięcia całkowicie chybionych wniosków. Nawet na pozór najsensowniej brzmiąca uwaga o ostrożnym sformułowaniu

[139] A. Basak, *Historia…*, s. 96.
[140] *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania…*, t. 3, s. 195.
[141] AIPN, 2535/1802, Działalność Głównej Komisji Badania Zbrodni Wojennych, Komisji Polskiej na Proces Norymberski oraz Delegata Rządu do UNWCC, Przewodniczący delegacji S. Kurowski do Ministerstwa Sprawiedliwości, na ręce ministra H. Świątkowskiego, Norymberga, 13 IV 1946 r., s. 9.
[142] *Ibidem*, s. 9–10.

oskarżenia, dotyczącym charakteru nazwy podejrzanej o sprawstwo jednostki wojskowej, była oparta na jednostronnej interpretacji komunikatu Burdenki, z którego nie wynikało, czy sztab 537 batalionu budowlanego był stałą jednostką armii niemieckiej, czy kryptonimem mającym ukryć sprawców zbrodni. Kurowski zignorował także fakt, że żaden oddział Wehrmachtu działający w rejonie Katynia nigdy nie posługiwał się tą nazwą. W kwietniu 1946 r. przewodniczący delegacji mógł o tym ostatnim nie wiedzieć, jednak zadziwiające było jego stwierdzenie, że obrona chce powołać żołnierzy z wspomnianego batalionu, podczas gdy linia obrony miała się opierać na dowiedzeniu, że takiej jednostki nie było w Wehrmachcie, a tym samym obrona nie mogła wnioskować o powołanie jej żołnierzy i oczywiście o to nie wnioskowała. Stahmer powołał oficerów 537 pułku łączności. Kurowski sformułował swoje nietrafione oceny, bazując na błędnych informacjach, pochodzących nie wiadomo skąd. Przesłanki, składające się z błędnych informacji i ocen, doprowadziły go do fałszywego wniosku o zmierzaniu obrony ku niechybnej przegranej. W niewielkim tylko stopniu łagodziło tę prognozę zastrzeżenie, że spodziewa się jeszcze niespodzianek na odcinku zarzutu katyńskiego, jako kluczowego, obok zbrodni na lotnikach angielskich, dla werdyktu w sprawie Wehrmachtu i OKW. Powodu przekazania ministerstwu opinii o złych perspektywach obrony nie należy upatrywać w urzędowym optymizmie, każącym przedstawiać zwierzchnikom sytuację w barwach jaśniejszych od rzeczywistego obrazu sytuacji – Kurowski nie odpowiadał za powodzenie oskarżenia i zdawał sobie sprawę, że rzeczywistość procesowa szybko zweryfikuje każdy jego osąd. Jego rażącą pomyłkę w ocenie sytuacji można racjonalnie wytłumaczyć tylko niedoinformowaniem, połączonym z chwilową zapaścią dyspozycji analitycznej. W sprawozdaniu przewodniczący delegacji zaznaczył, że zamierza w najbliższym czasie porozmawiać o sprawie katyńskiej z prokuratorem generalnym ZSRS Gorszeninem, który przyjechał tego dnia do Norymbergi, co może potwierdzać, że polski prawnik miał ograniczoną wiedzę nie tylko na temat zbrodni katyńskiej, lecz także o aktualnym stanie postępowania w tej sprawie[143]. Być może dodatkową przyczyną sfomułowania opinii o bliskim sukcesie oskarżenia było fałszywe przekonanie prokuratora o odpowiedzialności niemieckiej za zbrodnię. Wiele osób, związanych służbą, pracą lub sympatiami z władzami komunistycznymi, m.in. ZSRS i Polski, wierzyło w oficjalną wersję zdarzeń, nawet pomimo dostępnych informacji, ewidentnie prowadzących do odmiennego wniosku. Równocześnie inni ludzie, nawet bliscy komunistom, uważali wersję Burdenki za wątpliwą lub nieprawdziwą. Bardzo trudno jest ustalić, kto i na jakim etapie życia podzielał jedną lub drugą opinię. Kurowski podsumował ten wątek sprawozdania w sposób, którego nie należy z góry traktować jako maskowanie ukrytego poglądu, choć nie można wykluczyć, że nie był on szczery: „Wydaje mi się z naszego punktu widzenia rzeczą pierwszorzędnej wagi, aby wyrok Trybunału wyraźnie napiętnował Katyń, jako niebudzącą wątpliwości zbrodnię

[143] *Ibidem*, s. 10.

hitleryzmu, za którą musi on ponieść odpowiedzialność. Wyrok taki, zapadły na forum międzynarodowym – oprócz aspektu moralnego – byłby wielkim zadośćuczynieniem dla całej demokracji polskiej, jako jeszcze jedno przypieczętowanie [klęski] akcji Londynu"[144].

Jeszcze 13 kwietnia 1946 r. Kurowski skierował drugie, uzupełniające sprawozdanie na ręce wiceministra Chajna. Choć zaznaczył, że odniesie się do spraw, których nie poruszył w piśmie do szefa resortu, powrócił do problemu Katynia[145]. Stwierdził, że docierają do niego wiadomości o planowanym przeprowadzeniu procesu w Polsce, ale nie wiedział dokładnie, do czego się one odnoszą. Założył jednak, bez wątpienia słusznie, że dotyczą dochodzenia prowadzonego przez prokuratora Martiniego. W związku z tym doniósł, najwyraźniej nie przejmując się możliwością zaszkodzenia koledze, że akta śledztwa prokuratora Sądu Karnego Specjalnego przeciwko Goetlowi i innym, które przeglądał w listopadzie 1945 r., zawierały liczne luki w materiale dowodowym[146]. W związku z tym poddał pod rozwagę wiceministra, czy bardziej wskazane jest poczekanie z procesem w Polsce na wyrok MTW, który – dzięki swojej powadze – wzmocniłby polskie oskarżenie, czy raczej przeprowadzenie bardzo szybko procesu w Krakowie i przedstawienie w Norymberdze wyroku polskiego sądu, który stanowiłby prejudykat dla orzeczenia trybunału międzynarodowego[147]. Z pisma wyzierała z jednej strony pokusa zasłużenia się sowieckiemu sojusznikowi, a z drugiej widoczny brak przekonania o celowości przyspieszania procesu w Polsce i chęć podkreślenia, że najważniejsze wydarzenia mają miejsce w Norymberdze, w której obecny był autor sprawozdania. Wiemy, że żadna ze wspomnianych możliwości nie została wykorzystana. Werdykt dotyczący Katynia nie zapadł w Norymberdze, a strona polska nie przyśpieszyła „swojego" procesu. Kwestia tego ostatniego została, jak wiemy, przedstawiona Wyszynskiemu niecały rok wcześniej, ale nie mamy informacji, aby próbowano ją ściśle skoordynować z postępowaniem przed MTW i wykorzystać w Norymberdze wydany w niej wyrok. Nic też nie wskazuje na to, aby strona polska wyszła z taką spóźnioną propozycją po połowie kwietnia 1946 r. W sprawozdaniu dla Chajna Kurowski zapowiedział, że będzie chciał wszystkie sprawy omówić podczas pobytu w Warszawie, do którego doszło w maju 1946 r., czyli przed rozpatrzeniem w Norymberdze zarzutu popełnienia zbrodni na polskich jeńcach, ale nie wiemy, czy w ogóle – i w jaki ewentualnie sposób – prokurator poruszył wówczas wątek katyński.

Wiemy, że polska delegacja przyglądała się biegowi sprawy katyńskiej przed 13 kwietnia 1946 r., choć brak bliższych informacji na ten temat[148]. Nie ma natomiast źródeł

[144] *Ibidem*.

[145] AIPN, 2535/1802, Przewodniczący delegacji S. Kurowski do Ministerstwa Sprawiedliwości, na ręce wiceministra L. Chajna, Norymberga, 13 IV 1946 r., s. 17–19.

[146] *Ibidem*, s. 18.

[147] *Ibidem*, s. 19.

[148] AIPN, 2535/1802, Przewodniczący delegacji S. Kurowski do Ministerstwa Sprawiedliwości, na ręce ministra H. Świątkowskiego, Norymberga, 13 IV 1946 r., s. 9.

wskazujących na późniejsze interesowanie się przez nią tą kwestią. Może to wynikać z faktu, że odnalazłem tylko kilka sprawozdań, pochodzących z kwietnia 1946 r., podpisanych przez Kurowskiego. Być może temat wypadł później z agendy jego zainteresowań, najpierw z powodu braku nowych ważnych informacji, a od lipca 1946 r. – z niechęci do podejmowania tematu, który przybrał niefortunny i nieprzewidziany przez niego obrót. Prokurator Gorszenin, z którym Kurowski zapewne rozmawiał o problemie Katynia niedługo po 13 kwietnia 1946 r., prawdopodobnie nie był wówczas zainteresowany polskimi świadkami. Byłoby to zgodne z przedstawionym wyżej obrazem prac Komisji ds. Kierowania Procesem Norymberskim i przypuszczeniem, że w maju 1946 r. sowiecki prokurator, który miał szykować przyjazd świadków, nie brał już pod uwagę Polaków. Wyciąganie wniosków z milczenia źródeł, a tym bardziej z ich nieodnalezienia, jest ryzykowne, dlatego należy postawić postulat poszukiwania kolejnych sprawozdań, choć trzeba zaznaczyć, że razem z kwietniowymi pismami przewodniczącego Delegacji Polskiej na Proces Norymberski zgromadzono późniejsze, pochodzące z lat 1946–1947, sprawozdania Delegacji Polskiej do Komisji Narodów Zjednoczonych dla Spraw Zbrodni Wojennych. Były one podpisywane m.in. przez Tadeusza Cypriana, ale nie ma wśród nich pism Kurowskiego.

Zainteresowanie polskiej delegacji zarzutem katyńskim, choć zapewne nie przyniosło efektów podczas procesu, znalazło odzwierciedlenie w późniejszych działaniach władz w Warszawie. Na przykład w kwietniu 1946 r. Kurowski odnotował, że obrona była zainteresowana skorzystaniem ze świadectwa byłego członka MKL, wspomnianego wyżej profesora medycyny sądowej z Genewy Naville'a, który jednak nie wyraził zgody na złożenie zeznania. Podczas kongresu, który odbył się 8–10 listopada 1947 r. w San Remo, przewodniczący delegacji spotkał się z Naville'em i z premedytacją długo rozmawiał z nim o sprawie katyńskiej[149]. Następnie złożył notatkę z tego spotkania do Ministerstwa Sprawiedliwości w Warszawie, wskazując na konieczność dalszego zainteresowania szwajcarskim ekspertem z intencją wykorzystania go w celu dezawuowania ustaleń wskazujących na sowieckie sprawstwo zbrodni. Notatkę odnalazł Paweł Libera w spuściźnie resortu sprawiedliwości, w toku kwerendy dotyczącej zagadnienia katyńskiego, niestety nie tak owocnej w odniesieniu do samego procesu[150]. Zdarzenia z Norymbergi i San Remo wiążą się ze sobą, a powodem przeprowadzenia rozmowy było prawdopodobnie zwrócenie podczas procesu uwagi na postawę Szwajcara, którą zresztą Kurowski zinterpretował z nadmiernym – z punktu widzenia władz komunistycznych – optymizmem.

[149] Archiwum Akt Nowych (AAN), Ministerstwo Sprawiedliwości, sygn. 182, Notatka prokuratora S. Kurowskiego z przebiegu rozmów prowadzonych z profesorem medycyny sądowej Uniwersytetu Genewskiego F. Naville'em podczas Kongresu w San Remo 8–10 XI 1947 r., b.m., 21 XI 1947 r., k. 5–7.

[150] P. Libera, *Polska Ludowa…*, s. 211–228.

NA WOKANDZIE

Sprawa zbrodni katyńskiej trafiła na wokandę w lipcu 1946 r. Prokuratorom sowieckim zależało na przeprowadzeniu przesłuchań świadków bez obecności publiczności, w tym dziennikarzy, co formalnie było dopuszczalne. Zaprzysiężone zeznania zostałyby dostarczone sędziom i włączone do akt, ale jako nieprzyjęte na sali sądowej nie trafiłyby do publikowanych stenogramów i nie byłyby relacjonowane w prasie[151]. 24 maja 1946 r. komisja Wyszynskiego zdecydowała o wysłaniu przez sędziego Nikitczenkę pisma do pozostałych członków MTW w sprawie przyśpieszenia biegu procesu. Dokument ten należy wiązać z chęcią wywarcia na nich presji, aby zrezygnowali z badania świadków w sprawie zarzutu katyńskiego w świetle reflektorów[152]. Strona sowiecka nie uzyskała na to zgody, a przesłuchania odbyły się publicznie 1 i 2 lipca 1946 r.

Ich przebieg jest najszerzej i najlepiej opisanym fragmentem postępowania dotyczącego zbrodni katyńskiej przed trybunałem norymberskim, dlatego nie będę go omawiał w artykule. Zasygnalizuję tylko podstawowe fakty w celu zachowania spójności narracji. Basak poświęcił przedstawieniu przesłuchań największą część swojej książki, prezentując i komentując, w dwóch rozdziałach, zeznania świadków niemieckiej obrony i sowieckiego oskarżenia[153]. Materski doskonale zreasumował treść zeznań, wypunktowując ich najważniejsze elementy[154]. Polski czytelnik ma również do dyspozycji kompetentne, krytyczne wydanie stenogramu przesłuchań dotyczących Katynia z 1 i 2 lipca[155]. Zostały one zaprotokołowane, stąd dokładnie znamy ich przebieg. Nie mamy wiadomości na temat żadnych podjętych wówczas działań zakulisowych. Prawdopodobnie było to spowodowane męczącym i zajmującym uwagę stron badaniem przesłuchiwanych, prowadzonym w ciągu obu dni przez wiele godzin, na sesjach rannej i wieczornej.

Zgodnie z decyzją trybunału prokurator i obrona mogli przedstawić tylko po trzech świadków. Na rzecz tej drugiej zeznawali kolejno: płk Friedrich Ahrens, dowódca 537 pułku łączności niemieckiej Grupy Armii „Środek", którego nazwisko Sowieci przekręcili i którego wskazali jako kierującego egzekucjami katyńskimi, dowódca plutonu w tym pułku por. Reinhart von Eichborn oraz szef łączności Grupy Armii „Środek" gen. Eugen Oberhäusser. Wszyscy złożyli zeznania 1 lipca. Ze strony obrony przesłuchanie prowadził Stahmer, jako adwokat Göringa, pytania zadawał również obrońca adm. Karla Dönitza, Otto Kranzbühler. Prowadzący rozprawę przewodniczący trybunału, powołując się na procedurę, nie dopuścił natomiast do zadania pytań przez obrońcę Sztabu Generalnego i OKW dr. Hansa Laternsera oraz adwokata adm. Ericha Raedera

[151] A. Basak, *Historia…*, s. 28.
[152] *Katyń. Dokumenty zbrodni…*, t. 4, dok. 83, s. 355.
[153] A. Basak, *Historia…*, s. 43–97.
[154] W. Materski, *Mord katyński…*, s. 40–41.
[155] *Katyń. Dokumenty zbrodni…*, t. 4, dok. 83, s. 355.

dr. Waltera Siemersa. Ze strony oskarżenia, chcąc podważyć linię obrony, świadków indagował sowiecki prokurator Lew Smirnow. Pytania mogli zdawać również sędziowie, z czego skorzystał m.in. Nikitczenko. Odniósł się on do zeznania Ahrensa, dotyczącego jego rozmowy z głównym lekarzem sądowym Grupy Armii „Środek" prof. Gerhardem Buhtzem, próbując podważyć rzetelność niemieckiego eksperta, kierującego obdukcjami zwłok odkrytych w lesie katyńskim. Próba, którą świadek skontrował, wskazując na niezrozumienie jego wypowiedzi, mogła także doprowadzić do podważenia wiarygodności omawianego fragmentu zeznania. Kwestia, do której odniósł się sowiecki członek trybunału, była jednak mało znacząca dla linii obrony. Nikitczence prawdopodobnie zależało w tym momencie nie tyle na jej obaleniu, ile na wykazaniu niewiarygodności wyników badań sądowo-medycznych przeprowadzonych przez Buhtza wiosną 1943 r., gdyż wskazywały one na sowiecką odpowiedzialność za zbrodnię na Polakach.

Świadkami oskarżenia – *de facto* sowieckiego – byli kolejno wspomniani wyżej Bazylewski, Markow i Prozorowski. Rozpoczęli oni zeznawać na sesji wieczornej 1 lipca, a zakończyli następnego dnia. Ze strony sowieckiej przesłuchania prowadził oskarżyciel pomocniczy (tzw. młodszy) Smirnow. Pytania, mające podać w wątpliwość wiarygodność zeznań świadków oskarżenia, zadawał Stahmer. Także w tej części rozprawy głos zabierali sędziowie.

Przebieg przesłuchań należy do sfery faktów, tak jak jest faktem, że zbrodni katyńskiej dokonali Sowieci. Natomiast to, jak zaprezentowały się na wokandzie obie strony, jest przedmiotem subiektywnych ocen. Ze względu na nieskazanie Niemców w sprawie omawianego mordu, przesłuchania z 1–2 lipca 1946 r. były zwykle przez historyków traktowane jako sukces niemieckiej obrony i niepowodzenie sowieckiego oskarżenia[156]. Ocena ta jest zasadniczo słuszna, ale można ją niuansować. Sędzia Jackson, z perspektywy sześciu lat, podsumował zeznania z Norymbergi na potrzeby kongresmenów następująco: „Po trzech świadków z każdej strony złożyło zeznania 1 i 2 lipca 1946 r. Treść ich znajduje się w protokołach – przytaczałem panom fragmenty tych protokołów – a jaką mają one wartość, to kwestia opinii"[157]. Wypowiedź ta nie wskazuje, aby Jackson uważał, że zeznania całkowicie wyjaśniły obraz wydarzeń i pogrążyły stronę sowiecką, ale warto pamiętać, że nie był on w 1946 r. członkiem trybunału, lecz oskarżycielem, który co prawda zdystansował się przy zarzucie katyńskim od sowieckich kolegów, ale pozostał adwersarzem obrony, a ponadto nie brał czynnego udziału w omawianych przesłuchaniach. Natomiast Kempner, członek amerykańskiego zespołu oskarżycieli, uznał zeznania za wyraźną porażkę oskarżenia[158]. Wypada jednak zgodzić się z Jacksonem, że przebieg przesłuchań nie uprawnia do formułowania wniosku

[156] W. Materski, *Mord katyński…*, s. 41; T. Urban, *Katyń…*, s. 500.
[157] *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania…*, t. 3, s. 199.
[158] *Ibidem*, t. 2, s. 773.

o zdruzgotaniu prokuratora. Smirnow, choć nie uniknął potknięć, przeprowadził przesłuchania świadków oskarżenia bez spektakularnych błędów. Na pewno zeznający nie wypadli tak przekonująco, jak wyobrażała to sobie sowiecka prokuratura. Dotyczyło to zwłaszcza Bazylewskiego, ale również – stanowiącego teoretycznie największy atut oskarżenia – Markowa. Za niedopatrzenie strony sowieckiej należy uznać odczytywanie odpowiedzi Bazylewskiego przez tłumacza z kartek, wskazywało to bowiem na uprzednie ustalenie zeznań, zwrócił na to również uwagę obrońca. Podważyło to wiarygodność tego świadka, ale – co ważniejsze – ujawniła się, nie tylko za sprawą pytań obrony, niska wartość jego zeznania, jako niepochodzącego od świadka naocznego, lecz opartego na wiadomościach zaczerpniętych od burmistrza Mieńszagina. Natomiast Bułgar, który odwołał swoją wcześniejszą opinię na temat zbrodni, jako wymuszoną przez Niemców, zamiast zgodnie z zamysłem oskarżenia zdezawuować raport MKL z 1943 r., sprawił raczej wrażenie osoby mało wiarygodnej. Można sądzić, że do ich słabej prezentacji przyczynił się fakt, że obaj znali prawdę i wiedzieli, że są krzywoprzysięzcami. Relatywnie najlepiej zaprezentował się Prozorowski, który wskazał, że sowiecka komisja ekspertów sądowo-lekarskich ustaliła, co prawda głównie na podstawie dowodów rzeczowych, a nie obdukcji, że polskich oficerów rozstrzelano jesienią 1941 r. Trudno określić, co sądził naprawdę o sprawstwie zbrodni. Warto nadmienić, że np. Materski ocenił, iż cała trójka wypadła słabo[159]. Sowiecki prokurator nie znalazł także sposobu na podważenie zeznań świadków obrony, choć nie miał wielu możliwości, aby tego dokonać, gdyż mówili oni prawdę.

Łatwiej jest podsumować i ocenić występ obrony. Przedstawiła ona dowody z zeznań, które obaliły oskarżenie bazujące na narracji komisji Burdenki, wcześniej nakreślonej przez NKWD-NKGB. W trakcie przesłuchań 1–2 lipca Stahmer dążył do podważenia przede wszystkim jednego, ale ważnego elementu oskarżenia. Zadanie to zamierzał zrealizować dzięki zeznaniom powołanych przez siebie świadków. Przesłuchania świadków drugiej strony miały dla niego niewielkie znaczenie. Podkreślić należy, że w ostatecznym rozrachunku zeznania powołanych przez niego osób odegrały w postępowaniu większą rolę od zeznań świadków prokuratury. Linia obrony bazowała na wskazaniu w oskarżeniu wykonawców zbrodni w postaci sztabu 537 batalionu budowlanego ze składu niemieckiej Grupy Armii „Środek", dowodzonego przez oberstlejtnata, czyli podpułkownika, o nazwisku Arnes. Stahmer postanowił wykazać, że nie było to możliwe. W jego słusznym przekonaniu wystarczało to do obalenia oskarżenia. Adwokat wskazał, że w Grupie Armii „Środek" nie służył oficer o nazwisku Arnes, nie istniał 537 batalion budowlany, nigdy też żadna inna jednostka nie ukrywała się pod tą nazwą. Ustalił, że płk Friedrich Ahrens, który był dla Sowietów pierwowzorem dowódcy rzekomego zbrodniczego oddziału, służył w 537 pułku łączno-

[159] W. Materski, *Mord katyński* …, s. 41.

ści Grupy Armii „Środek" i może złożyć zeznania. Ahrens sam zgłosił się do obrońcy, kiedy usłyszał przez radio o oskarżeniu[160]. Pozostali mieli wiedzę o składzie i działaniach Grupy Armii „Środek" w rejonie Smoleńska i znali płk. Ahrensa. W trakcie przygotowań do wokandy obrona chciała powołać m.in. szwajcarskiego członka MKL Naville'a i najprawdopodobniej była skłonna, w razie jego zgody, zrezygnować z zeznań jednego z oficerów. Jednak, jak wspomniano wyżej, Szwajcar odmówił pomocy w obronie Niemców, o czym wiedziała polska delegacja w Norymberdze i co potwierdzają późniejsze badania[161]. Stahmer musiał więc ograniczyć się do oficerów. Wykorzystał błędy sowieckiej narracji, wykazując, że w Grupie Armii „Środek" nie istniał 537 batalion budowlany (roboczy) czy saperski, a noszący ten numer 537 pułk łączności nie mógł – z wielu powodów – dokonać zbrodni. Obrona wskazała również, że Ahrens nie dowodził tym pułkiem w czasie wskazanym przez Sowietów jako moment dokonania mordu. Funkcję tę pełnił wówczas ppłk Albert Bedenk. Zeznanie płk. Ahrensa stanowiło tu najważniejszy dowód. Zeznania por. von Eichborna oraz gen. Oberhäussera potwierdziły i uzupełniły zeznania kluczowego świadka obrony. Wykazanie błędów w nazwisku i określeniu funkcji dowódczej oficera jakoby kierującego egzekucjami, a także w nazwie i charakterze jednostki wojskowej, która rzekomo miała jej dokonać, podważyło w stopniu wystarczającym wiarygodność oskarżenia. Zgodnie z zasadą, że wątpliwości należy tłumaczyć na korzyść oskarżonego, obowiązującą w europejskich i amerykańskich postępowaniach karnych, którą formalnie uznawali wszyscy uczestnicy procesu, a respektowali zachodni sędziowie, oznaczało to obalenie oskarżenia i powinno skutkować oddaleniem zarzutu popełnienia zbrodni w lesie katyńskim. W mojej ocenie – której jak wiemy, nie podzieliłby np. sędzia Jackson – obrona wykazała ponadto, że porażka oskarżenia nie wynikała z pomyłek sowieckich śledczych podczas wojny lub błędów prokuratorów, lecz była wynikiem sprokurowania fikcyjnej historii w czasie przygotowywania komunikatu komisji Burdenki, powtórzonej w Norymberdze. Obnażenie sowieckiej mistyfikacji było skutkiem ubocznym realizacji właściwego celu Stahmera, tj. obrony niemieckich podsądnych od zarzutu dokonania zbrodni na polskich jeńcach wojennych.

Po zakończeniu ostatniego przesłuchania, ale przed zakończeniem posiedzenia sądu, Smirnow zaproponował przedstawienie trybunałowi kolejnych spośród 120 świadków komisji Burdenki (dotąd powołano dwóch z nich – Bazylewskiego i Prozorowskiego). Obrona nie wyraziła sprzeciwu, ale poprosiła o powołanie podobnej liczby swoich świadków. Ze strony sowieckiej był to procesowy teatr, również strona niemiecka na pewno nie liczyła na zgodę sądu w tej kwestii. Przewodniczący trybunału sędzia Lawrence

[160] *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania…*, t. 2, s. 779.

[161] AIPN, 2535/1802, Przewodniczący delegacji S. Kurowski do Ministerstwa Sprawiedliwości, na ręce ministra H. Świątkowskiego, Norymberga, 13 IV 1946 r., s. 10.

odmówił wezwania kolejnych osób, przypominając, że sprawa liczby świadków została dawno rozstrzygnięta[162]. Obrona kilkukrotnie starała się nie tylko o możliwość powołania dalszych osób, lecz także o dopuszczenie jej dowodów rzeczowych (w praktyce było to bliskoznaczne, gdyż świadka można było, w proporcji jeden do jednego, zamienić na dowód rzeczowy). Dokumenty przedłożone przez obronę mogłyby stanowić przeciwwagę dla komunikatu komisji Burdenki. Trybunał starał się dopuszczać tylko dowody o dużym znaczeniu dla postępowania, co najpierw wstępnie sam oceniał, najlepiej niezbyt obszerne, tak aby zapoznawanie się z nimi nie przedłużało procesu. Z zasady przyjmował dokumenty wytworzone w bezpośrednim związku z popełnieniem zbrodni, jako najwartościowsze dowody sprawstwa. W wypadku zarzutu katyńskiego takie dowody oczywiście nie mogły trafić do trybunału – zostały wytworzone w 1940 r. przez władze sowieckie i spoczywały w archiwach NKWD i WKP(b). Adwokat Kranzbühler, pomagający Stahmerowi, zwrócił się 2 lipca o włączenie do dowodów protokołu sekcji wykonanej w Katyniu w 1943 r. przez włoskiego członka MKL prof. Palmieriego. Treść protokołu zaprzeczała zeznaniu Markowa, którego protokół sekcyjny został już wcześniej włączony do akt. W 1943 r. większość członków MKL wykonała osobiście sekcję jednych, wybranych przez siebie, nieporuszanych wcześniej zwłok. Protokół obdukcji wykonanej przez Markowa był najkrótszy, także Palmieri podał swoje obserwacje w sposób zwarty[163]. Smirnow oponował, ale po wyjaśnieniu obrońcy, że jest to dokument o takim charakterze, jak protokół Markowa i – co było dla sądu bardzo ważne – jednokartkowy, uznano go za dowód rzeczowy w sprawie[164]. Sędzia Lawrence odmówił natomiast przyjęcia od obrońcy dowodu w postaci anglojęzycznego raportu, przygotowanego na zlecenie władz RP w Londynie ze względu na jego anonimowość, brak daty, opatrzenie uwagą *For private circulation only* (tylko do użytku prywatnego) i obszerność[165]. Był to zapewne kilkudziesięciostronicowy *Report on the Massacre of Polish officers in Katyn Woods*, a nie dłuższy raport Sukiennickiego, również opatrzony adnotacją *For private circulation only*[166]. Na tym czynności dowodowe zakończono.

4 lipca 1946 r. rozpoczęły się mowy końcowe obrońców. Stahmer nie zdążył umieścić w przygotowanym zawczasu tekście zarzutu katyńskiego, procedowanego zaledwie dwa dni wcześniej. 5 lipca wygłosił jednak do protokołu obszerny wywód, dotyczący zarzutu zbrodni w lesie katyńskim. Przypomniał w nim tezę oskarżenia i ustalenia poczy-

[162] A. Basak, *Historia…*, s. 94.

[163] *Amtliches Material zum Massenmord von Katyn: im Auftrae des Auswärtigen Amtes auf Grund urkundlichen Beweismaterials zusammengestellt, bearbeitet und herausgegeben von der Deutschen Informationsstelle*, Zentralverlag der NSDAP, Franz Eher Nachf., Berlin 1943, s. 125–129. Wydanie polskie: *Niemiecki urzędowy materiał w sprawie masowego mordu w Katyniu*, red. A. Bosiacki, tłum. P. Bentkowski, Warszawa 2020.

[164] A. Basak, *Historia…*, s. 94–95.

[165] K. Zamorski, *Dwa tajne biura…*, s. 257; A. Basak, *Historia…*, s. 95–96.

[166] *Facts and Documents…*, strona tytułowa.

nione w trakcie procesu, kładąc nacisk na zakwestionowanie podczas postępowania, głównie dzięki zeznaniom oficerów, opowieści o dokonaniu zbrodni przez 537 batalion budowlany[167]. Wskazał także małą wartość zeznań świadków oskarżenia, podkreślając, że Bazylewski powoływał się na relację innej osoby, a zeznania obu ekspertów medycznych nie mają wartości jako dowód procesowy oskarżenia. Krytyka zeznania dawnego wiceburmistrza była nie do odparcia, bardziej problematyczne okazało się dość arbitralne odrzucenie świadectw Prozorowskiego i Markowa. Tłumacząc ich krytykę, Stahmer dodał, że podczas procesu nie było możliwe wyjaśnienie wątpliwości związanych z wydanymi przez nich ekspertyzami[168]. W tej sytuacji, jak podkreślił, przede wszystkim powinna być wzięta pod uwagę pierwsza chronologicznie opinia 12 ekspertów z 30 kwietnia 1943 r., opublikowana w tzw. białej księdze. Przywołał niemiecki dokument rządowy, zawierający podsumowanie badań przeprowadzonych przez Niemców i pod ich egidą w Katyniu, opublikowany w Berlinie w 1943 r., którego w toku postępowania nie eksponował, a w którym znalazł się protokół MKL[169]. Podpisał się pod nim m.in. Markow, co przypomniał obrońca, wskazując na niewiarygodność tak labilnego eksperta. Celnie uderzając *ad personam*, podważył znaczenie – wydawałoby się trudnego do odparcia – zeznania[170]. Basak, opisując wystąpienie obrońcy, dodał, że po raz pierwszy wyszedł on poza przyjętą linię obrony, prezentując prostą alternatywę sprawstwa: Niemcy albo Sowieci[171]. W rzeczywistości obrońca nic takiego nie powiedział, lecz ograniczał się do podważania oskarżenia, bez snucia przypuszczeń, co stało się z polskimi jeńcami, czy próby zaprezentowania kontradykcyjnego wobec wersji sowieckiej prawdziwego obrazu wydarzeń. Adwokat podkreślił to, zeznając przed komisją Kongresu USA w 1952 r.[172] Zgodzić się można z Basakiem, że wykazanie przez obronę, iż zbrodnia nie została dokonana po zajęciu Smoleńska przez Wehrmacht latem 1941 r., wskazywało, że mordu dopuścili się Sowieci. Na odpowiedzialność ZSRS wskazywał cały zbiór argumentów znanych przed procesem i zaprezentowanych w jego trakcie, wśród których najważniejsza była wiedza na temat ciągu zdarzeń związanych z losem polskich jeńców oraz historią ich poszukiwań. Niezdolność oskarżenia do dowiedzenia zarzutu o dokonaniu mordu przez Wehrmacht dawała kolejną przesłankę dla wnioskowania o sowieckiej odpowiedzialności, ale obalenie zarzutu wobec Niemców nie było równoznaczne z dowiedzeniem sprawstwa Sowietów. Stahmer zdawał sobie z tego sprawę i wiedział, że w mowie obrończej nie ma miejsca na obracanie zarzutu przeciwko oskarżycielowi, a próba jego

[167] *Katyń. Dokumenty zbrodni…*, t. 4, dok. 86, s. 431–432.
[168] *Ibidem*, s. 432.
[169] *Amtliches Material zum Massenmord von Katyn…*, s. 114–118.
[170] *Katyń. Dokumenty zbrodni…*, t. 4, dok. 86, s. 433.
[171] A. Basak, *Historia…*, s. 103.
[172] *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania…*, t. 2, s. 782.

przeprowadzenia spotka się z negatywnym odbiorem trybunału[173]. Dlatego nie postawił tezy o sprawstwie sowieckim. Natomiast, podsumowując wynik postępowania w sprawie zarzutu katyńskiego, dobitnie i zgodnie z linią obrony spuentował: „W konkluzji można stwierdzić, że do zadań tego procesu należy wyłącznie ustalenie, czy 11 tys. polskich oficerów rozstrzelano po zdobyciu Smoleńska przez Niemców, co oznaczałoby, że czynu tego dokonali [mogli dokonać] tylko Niemcy. Oskarżenia nie udało się dowieść i dlatego zarzut ten musi zostać oddalony”[174].

KOŃCOWA MOWA OSKARŻYCIELSKA I WERDYKT

Na początku lipca 1946 r. postępowanie dowodowe w sprawie zbrodni katyńskiej zostało zakończone. W dalszej części przewodu sądowego zarzut w tej sprawie już się nie pojawił. Nie został powtórzony w końcowej wersji oskarżenia i nie znalazł odzwierciedlenia w wyroku trybunału[175]. 29 lipca 1946 r. Rudenko wygłosił swoją część mowy oskarżycielskiej, nie powtarzając zarzutu dotyczącego Katynia[176]. Przywołał sprawę tej zbrodni tylko kontekstowo, omawiając zupełnie inny zarzut, przy którym zacytował fragment dziennika Hansa Franka. Gubernator wspomniał w nim o Katyniu, równocześnie ujawniając wiedzę na temat śmiertelności w obozach koncentracyjnych i rozstrzeliwań na terenie Generalnego Gubernatorstwa[177]. Decyzja o usunięciu wątku katyńskiego z działań procesowych została podjęta pomiędzy 5 lipca a 29 lipca 1946 r., ale nie wiemy dokładnie kiedy i w jakich okolicznościach. Przebieg wydarzeń w tym okresie został najsłabiej rozpoznany przez badaczy. Wokół kwestii zamknięcia wątku katyńskiego podczas procesu, w tym motywów podjęcia takiej decyzji oraz jej oceny, narosły nieporozumienia.

Rezygnując z wchodzenia w polemiki ze wszystkimi sądami historyków, przedstawię fakty. Powody, które przesądziły o zdjęciu sprawy katyńskiej z agendy procesu norymberskiego, nie są pewne. Przyczyniło się do tego – co oczywiste – podważenie oskarżenia w toku postępowania. Jednak uznanie, że to przebieg przesłuchań z 1–2 lipca 1946 r. zdecydował o nieskazaniu za omawianą zbrodnię, jest nieuprawnione. Należy podkreślić, że formalnie to nie sędziowie zakończyli wątek katyński, lecz oskarżenie, a faktycznie prokurator sowiecki, rezygnując z jego umieszczenia w końcowej mowie oskarżycielskiej. Wykorzystano w ten sposób dość charakterystyczną dla procesu norymberskiego, acz nie wyjątkową w prawie, możliwość i praktykę modyfikacji stawiania zarzutów. Wiedza oskarżycieli nie zwiększyła się znacząco w wyniku przesłuchań sześciu świadków. Powody,

[173] *Ibidem*.
[174] *Katyń. Dokumenty zbrodni…*, t. 4, dok. 86, s. 433.
[175] *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania…*, t. 2, s. 781–782; W. Materski, *Mord katyński* …, s. 41.
[176] *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania…*, t. 2, s. 782.
[177] A. Basak, *Historia…*, s. 105.

dla których delegaci państw zachodnich nie chcieli podtrzymywać zarzutu, były niewątpliwie podobne do tych, które zdecydowały wcześniej o braku ich poparcia dla protestu Rudenki przeciwko dopuszczeniu świadków. Wiemy jednak, że tym razem strona sowiecka pogodziła się z upadkiem zarzutu katyńskiego, choć nie znamy kulis jej decyzji. Rudenko najwyraźniej wiedział, że nie może liczyć na korzystny dla niego wyrok trybunału. Nie wiemy, czy nabrał pewności w tej kwestii w lipcu 1946 r., czy wcześniej, kiedy odrzucono jego protest, a on sam powierzył prowadzenie przesłuchań Smirnowowi. Sygnał dotyczący postawy sędziów z Zachodu otrzymał na pewno przed 29 lipca 1946 r. Zgadzam się z opinią moich poprzedników, że do nieskazania Niemców przyczyniła się postawa sędziów. Wskazuje na to ich ogólna rola w procesie i zachowanie trybunału w momencie pojawienia się w marcu 1946 r. wniosku obrony o powołanie świadków, aczkolwiek brak dowodu źródłowego potwierdzającego aktywność sędziów w kwestii katyńskiej po 5 lipca 1946 r. W wypadku sędziów, a także oskarżycieli z państw zachodnich nie możemy ze stuprocentową pewnością stwierdzić, jakie powody przesądziły o ich ocenie zarzutu w omawianej sprawie jako fałszywego. Brak werdyktu skazującego wynikał na pewno z oceny dowodów rzeczowych, przede wszystkim dokumentu końcowego z prac komisji Burdenki, który uznali za nieprzekonujący. Jackson, ówczesny oskarżyciel, potwierdził wagę tego argumentu[178]. Sędziowie MTW kierowali się także całą wiedzą na temat zbrodni katyńskiej, którą posiadali. Przesłuchania z 1–2 lipca 1946 r. mogły mieć większy wpływ na postawy członków składu orzekającego niż na oskarżycieli i w konsekwencji przyczynić się w poważnym stopniu do ostatecznej oceny przez nich zarzutu w omawianej sprawie. Sekwencja zdarzeń procesowych wskazuje, że zeznania świadków wzmocniły pozycję delegatów, którzy nie chcieli skazania Niemców za zbrodnię na polskich jeńcach. Przebieg wszystkich czynności dowodowych sprawił, że Rudenko i jego zwierzchnicy w Moskwie pogodzili się z usunięciem zarzutu. Zrezygnowanie z niego było następstwem nieudanego postępowania dowodowego. Nie wiemy, czy władze ZSRS interweniowały w sprawie Katynia w lipcu 1946 r. ponad głowami trybunału, nie ulega jednak wątpliwości, że ich wizja wpływu rządów krajów zachodnich na sędziów była błędna. Interwencja, jeśli miała miejsce, nie przyniosła skutku. Nikitczenko był w trybunale w mniejszości i nie miał prawa weta. Władze ZSRS, podobnie jak ich zachodni partnerzy, realizowały w Norymberdze różne cele procesowe oraz polityczne i nie chciały doprowadzić do kryzysu w pracach trybunału, a tym bardziej do zerwania procesu. Sowieci tym razem znaleźli się w defensywie i – przymuszeni sytuacją – ustąpili, porzucając zarzut katyński.

Ceną za to ustępstwo był brak uniewinnienia podsądnych *expressis verbis* w wyroku. Prawdopodobnie pomiędzy 5 a 29 lipca 1946 r. zawarto polityczny i prawny kompromis, polegający na tym, aby do sprawy Katynia podczas procesu już nie wracać. To tylko przypuszczenie, gdyż kulisy wyciszenia kwestii tej zbrodni w ostatniej fazie postępowa-

[178] *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania…*, t. 3, s. 223.

nia przed MTW nie są znane. Nic nie wiemy o stronach domniemanego porozumienia. Możemy uznać za pewne, że nie brała w nim udziału obrona i nie doszło do żadnego rodzaju ugody pomiędzy nią i oskarżeniem. Rola pozostałych uczestników procesu pozostaje niewyjaśniona. Według Stahmera nie doszło do zawarcia umowy pomiędzy amerykańskimi lub innymi prawnikami a stroną sowiecką w sprawie zakończenia rozpatrywania zarzutu dotyczącego Katynia lub jego pominięcia w wyroku[179]. Adwokat wskazał, że zaaranżowane przez trybunał spotkanie obrony i oskarżenia miało miejsce przed 1 lipca 1946 r. i dotyczyło zgody na przyjęcie zeznań na piśmie, bez publicznych przesłuchań[180]. Propozycję taką i doprowadzenie do spotkania można uznać za wyraz niechęci do nagłaśniania kwestii Katynia, ale – wobec sprzeciwu obrony – do realizacji sowieckiego pomysłu nie doszło. Niektórzy historycy twierdzili, że Jackson otrzymał od swojego rządu polecenie skrócenia do minimum postępowania w sprawie Katynia[181]. Jednak, zeznając przed komisją Kongresu USA, prawnik stwierdził, że nie przyjmował w kwestii katyńskiej jakiegokolwiek specjalnego zalecenia z Waszyngtonu[182]. Presji politycznej i społecznej na delegatów, wywieranej w celu szybkiego zakończenia procesu, nie można utożsamiać z wyciszaniem wątku katyńskiego. Może więc strona sowiecka, przewidując niekorzystny werdykt, bez uprzednich ustaleń sama zrezygnowała z podtrzymywania zarzutu, dając trybunałowi furtkę do pominięcia go w wyroku? Wyciszenie tej sprawy stało się jednak faktem, który znalazł odzwierciedlenie w orzeczeniu MTW.

Jak wspomniano, w wyroku, który został odczytany 30 września – 1 października 1946 r., w ogóle pominięto zbrodnię katyńską[183]. Było to konsekwencją zrezygnowania z zamieszczania obwinienia o tę zbrodnię w końcowej mowie oskarżycielskiej. Rozważenie teoretyczne, prawne, czy sędziowie mogli odnieść się do tego zarzutu po jego pominięciu w mowie Rudenki, jest z punktu widzenia historyka bezcelowe. Sędziowie niewątpliwie nie chcieli tego robić, gdyż ryzykowaliby poważny kryzys w trybunale. Aby formalnie oddalić zarzut, zachodnia większość musiałaby przegłosować Nikitczenkę, który na pewno złożyłby w tej sprawie zdanie odrębne. Pominięcie omawianej kwestii w wyroku znosiło problem konfrontacji wokół rozstrzygnięcia. Sowiecki sędzia nie miał się do czego odnieść, a raczej należałoby powiedzieć, że mógł w tej sytuacji pominąć problem Katynia. Nie było konieczności, z punktu widzenia sowieckiego, oprotestowania części orzeczenia, poświęconej tej sprawie. W zdaniu odrębnym sędzia mógł oczywiście zawrzeć każdą opinię, a więc również dotyczącą wątku katyńskiego, ale powracanie do tej kwestii nie było w interesie sowieckim, gdyż przypominałoby o fiasku oskarżenia i skłaniało do spekulacji na temat rzeczywistego sprawcy.

[179] *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania…*, t. 2, s. 780–781.
[180] *Ibidem*, s. 782–783.
[181] J. Łojek, *Dzieje sprawy Katynia*, Białystok 1989, s. 48; J. Żelazko, *Dzieje sprawy katyńskiej…*, s. 48.
[182] *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania…*, t. 3, s. 202–203.
[183] A. Basak, *Historia…*, s. 105; J. Żelazko, *Dzieje sprawy katyńskiej…*, s. 48.

W tym miejscu należy wyjaśnić, jak właściwie interpretować rozstrzygnięcie sprawy mordu na polskich oficerach w procesie norymberskim. Trybunał nie uwzględnił w wyroku tej kwestii, czyli nie doszło do uznania winy niemieckiej. Podsądni nie zostali jednak *expressis verbis* uniewinnieni. Dostrzegali te niuanse prawnicy i niektórzy historycy, nadając im jednak bardzo różne znaczenie. Członkowie komisji Maddena, wśród nich prawnicy, nie byli pewni, czy traktować rozstrzygnięcie, które w sprawie katyńskiej zapadło w Norymberdze, jako zwycięstwo prawdy czy sukces kłamców[184]. Basak, dostrzegając deficyt wyroku, umniejszył znaczenie tego faktu, przedstawiając wyrok MTW jako zwycięstwo prawdy[185]. Oceniał cały przebieg procesu jako blamaż oskarżenia, w dużej mierze wynikający z ewidentnych błędów prokuratorów z ZSRS[186]. Strona sowiecka miała świadomość swojej porażki i zapewne dlatego wolała w kolejnych latach zachować w tej sprawie milczenie, pomijając fragmenty dotyczące Katynia w wydaniach dokumentów procesowych z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w., a także blokując na różne sposoby dostęp do wiedzy na ten temat do lat osiemdziesiątych[187]. Warto jednak wskazać, że niepowodzenie w Norymberdze nie złamało kariery Rudenki i innych sowieckich delegatów. Obrona traktowała przebieg postępowania w sprawie zarzutu katyńskiego jako swój sukces, zwłaszcza biorąc pod uwagę sytuację, w której przyszło jej działać. Stahmer skomentował jednak wynik postępowania jako nie całkiem satysfakcjonujący, gdyż zarzut co prawda „zarzucono", ale nie został on wprost wycofany przez oskarżenie ani oddalony przez sąd, a zatem „nie odbyło się to również tak, jak powinno"[188]. Obrońca zaznaczył, że należało tak zrobić zgodnie z prawem niemieckim. Podczas procesu posługiwano się, wymiennie i bardzo uznaniowo, kilkoma systemami prawnymi – państw twórców trybunału i niemieckim. Bez wchodzenia w analizy prawne, do których wykonania potrzebne byłoby grono specjalistów, stwierdzić należy, że w ramach każdego z tych systemów zarzut mógł i powinien był zostać, na którymś z etapów, wprost wycofany albo oddalony lub należało *expressis verbis* uniewinnić podsądnych w werdykcie końcowym. To, że tak się nie stało, należy przypisać motywom pozaprawnym.

PODSUMOWANIE: BILANS, KONSEKWENCJE, ROLA POLSKI, POSTULATY BADAWCZE

Przebieg procesu przed MTW był, w zakresie omawianego zarzutu, niekorzystny dla władz ZSRS. W toku postępowania dowodowego obrona wykazała, że Niemcy nie

[184] *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania…*, t. 2, s. 780–784.
[185] A. Basak, *Historia…*, s. 105-125.
[186] *Ibidem*, s. 126.
[187] I. Jażborowska, A. Jabłokow, J. Zoria, *Katyń…*, s. 147–149.
[188] *Mord w lesie katyńskim. Przesłuchania…*, t. 2, s. 781.

są sprawcami zbrodni w lesie katyńskim. Rozstrzygnięcie to było zgodne z prawdą historyczną. Natomiast w toku postępowania nie wyciągnięto z tego ustalenia pełnych konsekwencji, gdyż zarzut dotyczący mordu nie został wprost wycofany ani oddalony. W sumie decyzje podjęte przez trybunał odegrały pozytywną rolę w dziejach sprawy katyńskiej. Ich najważniejszym skutkiem było fiasko próby skazania Niemców za zbrodnię katyńską.

Do obalenia oskarżenia w tej sprawie w Norymberdze na pewno przyczyniła się obrona, przede wszystkim Stahmer. Jednak sowiecka mistyfikacja sądowa nie powiodła się przede wszystkim dzięki zachodnim delegatom do trybunału – oskarżycielom i sędziom. Błędem prokuratorów z Wielkiej Brytanii, USA i Francji było dopuszczenie do postawienia zarzutu katyńskiego we wspólnym akcie oskarżenia, skierowanym do trybunału w październiku 1945 r. Motywy ustąpienia wobec żądania sowieckiego w tej kwestii były głównie polityczne, częściowo wynikały także z niewystarczającego zapoznania się przez przedstawicieli krajów zachodnich z materią sprawy. Po uzyskaniu nowej wiedzy, pomiędzy październikiem 1945 a marcem 1946 r., prawnicy anglosascy przyczynili się do pogrzebania sowieckiego oskarżenia. Znaczącą rolę w doprowadzeniu do jego upadku odegrał nie tylko brytyjski przewodniczący trybunału Lawrence, lecz także inni prawnicy amerykańscy i brytyjscy. Do sukcesu obrony przyczynili się Polacy z kręgu wychodźstwa politycznego i Niemcy, którzy przekazali zachodnim delegatom informacje na temat zbrodni w lesie katyńskim. Było to jednym z powodów upadku zarzutu katyńskiego.

Sukces, który obrona odniosła na wokandzie, nie byłby możliwy bez decyzji sędziów z marca–kwietnia 1946 r. o dopuszczeniu zeznań świadków, czyli przeprowadzeniu postępowania dowodowego wykraczającego poza akceptację komunikatu komisji Burdenki. Zarzut, mówiący, że sędziowie nie wskazali na odpowiedzialność ZSRS, choć etycznie zrozumiały, jest chybiony, gdyż MTW mógł sądzić tylko zbrodniarzy niemieckich. Nie skazując oskarżonych w omawianej sprawie, trybunał pokrzyżował sowiecką próbę oszustwa sądowego i wskazał, choć tylko pośrednio, kto odpowiada za mord na polskich jeńcach. Podsądni nie zostali w wyroku wprost oczyszczeni z zarzutu dotyczącego Katynia, gdyż oskarżenie zarzuciło tę kwestię przed podjęciem werdyktu. Odpowiedzialności za rezygnację z zarzutu, przed jego możliwym oddaleniem przez trybunał, a w konsekwencji pominięcie go w wyroku, nie należy składać tylko na prokuratorów. Sędziowie MTW, delegowani przez państwa zachodnie, nie chcieli bardziej kategorycznie rozstrzygać sprawy Katynia, uznając, że brak wyroku skazującego wystarczająco czyni zadość sprawiedliwości i w maksymalnie dopuszczalnym politycznie stopniu godzi w interes ZSRS.

Działania sowieckie, związane z prowadzeniem omawianego zarzutu, nadzorowała z Moskwy państwowa Komisja ds. Kierowania Procesem Norymberskim, kierowana przez wiceministra Wyszynskiego. Prokuratorzy z ZSRS ponieśli w Norymberdze

porażkę w toku postępowania dowodowego dotyczącego zarzutu katyńskiego, ale należy ostrożnie oceniać jakość ich pracy. Oskarżyciele, w tym Rudenko, Pokrowski i Smirnow, ale także sędzia Nikitczenko, działali na rzecz skazania niemieckich podsądnych na podstawie fałszywych dowodów. Wobec zaskakującej dla nich decyzji trybunału o dopuszczeniu świadków, znaleźli się w trudnej sytuacji. W tych okolicznościach sowiecki prokurator wykorzystał możliwość zdjęcia zarzutu z agendy i uniknięcia wyroku kompromitującego dla jego kraju. W moim przekonaniu podczas postępowania próba mistyfikacji sądowej została nie tylko udaremniona, lecz także zdemaskowana. Zgodnie z zasadami prawodawstw państw tworzących trybunał, była ona przestępstwem, którego ujawnienie powinno skutkować napiętnowaniem osób podejrzanych o sprawstwo oraz podjęciem wobec nich działań karnych. Działania te powinni zainicjować prawnicy biorący udział w procesie. Nie uczynili tego z powodu braku woli. Musieliby bowiem oskarżyć przedstawicieli ZSRS. Brak konsekwencji w tej sprawie można uznać za część niepisanego kompromisu wokół finalnego rozwiązania problemu katyńskiego w Norymberdze.

Rozstrzygnięcie końcowe tego problemu przez MTW stanowiło kompromis, za którym stały motywy polityczne, związane z wolą budowy powojennego ładu przez współpracujące ze sobą zwycięskie mocarstwa. Wyrazem tej polityki była m.in. konstrukcja MTW, każąca szukać czterostronnych uzgodnień. Trybunał nie mógł wydać werdyktu skazującego sowieckich sprawców omawianej zbrodni, nie był także realnie zdolny do pryncypialnego rozprawienia się z fałszywym zarzutem. Nie dał się jednak wykorzystać jako narzędzie sowieckiej mistyfikacji.

Najważniejszą konsekwencją wyniku procesu norymberskiego w omawianej sprawie był brak wyroku sądu międzynarodowego, który stałby się dla władz ZSRS prawną kotwicą fałszerstwa i ułatwił podtrzymywanie kłamstwa katyńskiego.

Do konsekwencji przebiegu procesu w Norymberdze należy zaliczyć rezygnację z organizowania procesów pokazowych w sprawie katyńskiej w państwach komunistycznych. W czasie trwania postępowania przed MTW przeprowadzano takie procesy i planowano kolejne. Po zakończeniu prac trybunału plany te porzucono. Nasza wiedza o koordynowaniu działań w sprawie procesu w Polsce z władzami ZSRS oraz sekwencja zdarzeń wokół postępowania w Norymberdze wskazują, że niekorzystny przebieg wydarzeń przed MTW wpłynął na rezygnację z pokazowych procesów katyńskich, m.in. nie nadano uprzednio planowanego rozgłosu sprawie przygotowywanej w Krakowie. W krajach bloku wschodniego nie oznaczało to zakończenia prześladowań osób zagrażających kłamstwu katyńskiemu, ale działania sądowe przeciwko nim prowadzono bez nadawania im większego rozgłosu.

Proces norymberski miał wpływ na losy jego uczestników, także tych zaangażowanych w jego wątek związany z zarzutem katyńskim. Kilka przykładów pewnego lub przypusz-

czalnego oddziaływania prac MTW na losy jednostek i konkretne zdarzenia podałem wyżej. Prezentacja historii większej grupy osób i próba analizy wpływu na nie wydarzeń norymberskich wykracza poza ramy tego artykułu.

Wiedza zaczerpnięta ze sprawozdań Kurowskiego i innych źródeł pozwala sformułować wnioski, odnoszące się do roli Delegacji Polskiej na Proces Norymberski w sowieckiej mistyfikacji. Delegacja z Warszawy śledziła podczas procesu sprawę Katynia. Jej członkowie mieli jednak nikłą wiedzę na ten temat i źle oceniali sytuację. W rezultacie nie wnieśli wkładu do działań oskarżenia sowieckiego w obszarze zarzutu katyńskiego do kwietnia 1946 r., a zapewne również później. Przedstawiciele ZSRS prawdopodobnie nie oczekiwali od niej pomocy w tym zakresie, a jeśli brali ją pod uwagę na którymś etapie prac, to ostatecznie o nią nie poprosili. Konstatacja ta nie wyklucza udziału komunistycznych władz Polski w przygotowaniach do mistyfikacji katyńskiej w Norymberdze, ale odnalezione dokumenty tego nie potwierdzają, a raczej wskazują na brak zaangażowania w tej sprawie. Obraz taki wyłania się z rozpoznanych źródeł, m.in. sprawozdań prokuratora Kurowskiego, odnoszących się tylko do części trwania procesu. Jest mało prawdopodobne, aby uległ on zasadniczej zmianie nawet po ewentualnym skompletowaniu dokumentacji polskiej delegacji, choć jego korekta jest możliwa.

Na koniec należy sformułować postulat prowadzenia dalszych badań dotyczących ewentualnego udziału władz w Warszawie w wątku katyńskim procesu norymberskiego, w tym aktywności Delegacji Polskiej na Proces Norymberski, związanych z kwestią katyńską. Dokumentacji dotyczącej tych zagadnień należy szukać w archiwach krajowych. Dotychczasowe kwerendy, m.in. w zasobie AAN i AIPN, pokazują, że nie jest to zadanie proste, ale szczupłość odnalezionych dotąd materiałów wskazuje na możliwość powodzenia. Warta omówienia, choć wymagająca jeszcze szerokiej kwerendy, jest również zasygnalizowana przez polskich badaczy kwestia rezonansu, w propagandzie władz w Warszawie, wątku katyńskiego podczas procesu norymberskiego. Wśród postulatów odnoszących się do badań nad całokształtem przebiegu postępowania przed MTW, w kontekście Katynia, postawiłbym na pierwszym miejscu wypełnienie luki w obszarze wiedzy na temat kulis podjęcia decyzji o rezygnacji z powtarzania zarzutu mordu na polskich jeńcach w końcowej mowie oskarżycielskiej z 29 lipca 1946 r. Nowych informacji dotyczących tego problemu i innych niewyjaśnionych momentów procesu należy szukać w źródłach rosyjskich, brytyjskich, amerykańskich i francuskich. Ze względu na bardzo dobre poznanie przez historyków źródeł drukowanych, w tym wspomnieniowych, bardziej obiecujące wydają się poszukiwania archiwalne. Bliższego rozpoznania wymaga również postawa delegacji francuskiej w Norymberdze. Jej aktywność nie była dotąd, w kontekście katyńskim, przedmiotem badań. Sięgnięcie do niewykorzystanych źródeł francuskich może stanowić szansę na przełamanie impasu w niektórych obszarach badań.

BIBLIOGRAFIA

ŹRÓDŁA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych
Ministerstwo Sprawiedliwości.

Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
Materiały Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Działalność Głównej Komisji Badania Zbrodni Wojennych, Komisji Polskiej na Proces Norymberski oraz Delegata Rządu do UNWCC.
Proces głównych niemieckich zbrodniarzy wojennych przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze, kolekcja fotografii.

Gosudarstwiennyj archiw Rossijskoj Fiedieracyi
Dieło Nr 3/945 Sofijskogo Narodnogo suda po Katynskomu diełu w g. Sofija, Bołgarija.

National Archives and Record Administration – National Archives
Record Group 319: Records of the Army Staff.

Źródła drukowane

Amtliches Material zum Massenmord von Katyn: im Auftrae des Auswärtigen Amtes auf Grund urkundlichen Beweismaterials zusammengestellt, bearbeitet und herausgegeben von der Deutschen Informationsstelle, Zentralverlag der NSDAP, Franz Eher Nachf., Berlin 1943.
Dziennik Ustaw RP 1947.
Facts and Documents Concerning Polish Prisoners of War Captured by U.S.S.R. during the 1939 Campaign, [Londyn], February 1946.
„Izwiestija", Moskwa, grudzień 1945.
Katyń. Dokumenty zbrodni, t. 4: *Echa Katynia*, oprac. W. Materski, N. Lebiediewa [i in.], Warszawa 2006.
Materiały norymberskie. Umowa – Statut – Akt oskarżenia – Wyrok – Radzieckie Votum, oprac. T. Cyprian, J. Sawicki, Warszawa 1948.
Mikołajczyk S., *Polska zgwałcona*, Warszawa 2005.
Mord w Lesie Katyńskim. Przesłuchania przed amerykańską komisją Maddena w latach 1951–1952, tłum. W.J. Popowski, oprac. W. Wasilewski, t. 1 – Warszawa 2017, t. 2 – Warszawa 2018, t. 3 – Warszawa 2020.

Mr. Justice Jackson. Four Lectures in His Honor, New York 1969.

Niemiecki urzędowy materiał w sprawie masowego mordu w Katyniu, red. A. Bosiacki, tłum. P. Bentkowski, Warszawa 2020.

Niurnbiergskij process. Sbornik matieriałow w 8-mi tomach, red. N. Lebiediewa [i in.], Moskwa 1987–1999.

Nowak-Jeziorański J., *Rozmowy o Polsce*, Warszawa 1995.

SSSR i Niurnbiergskij process. Nieizwiestnyje i małoizwiestnyje stranicy istorii, sierija: „Rossija XX wiek. Dokumienty", sost. N. Lebiediewa, Moskwa 2012

Taylor T., *The Anatomy of the Nuremberg Trials. A Personal Memoir*, London 1993.

The Katyn Forest Massacre. Final Report of the Select Committee to Conduct an Investigation and Study of the Facts, Evidence, and Circumstances of the Katyn Massacre, 22 December, 1952, United States Government Printed Office, Washington, D.C., 1952.

The Trial of German Major War Criminals. Proceedings of the International Military Tribunal Sitting at Nuremberg Germany, part 7: *14 February 1946 to 26 February 1946*, London 1947.

The Trial of German Major War Criminals. Proceedings of the International Military Tribunal Sitting at Nuremberg Germany, part 8: *27 February 1946 to 11 March 1946*, London 1947.

OPRACOWANIA

Basak A., *Historia pewnej mistyfikacji. Zbrodnia katyńska przed Trybunałem Norymberskim*, Wrocław 1993.

Basak A., *Katyń. Problem odpowiedzialności karnej sprawców w świetle Norymbergi*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi" 1998, nr 21.

Basak A., *Problem kwalifikacji zbrodni katyńskiej oraz odpowiedzialności sprawców w świetle Norymbergi*, „Zeszyty Katyńskie" 2004, nr 19.

Chwastyk-Kowalczyk J., *Katyń na łamach londyńskiego „Dziennika Polskiego", „Dziennika Polskiego i Dziennika Żołnierza" w latach 1943–1953*, cz. 1, „Roczniki Historii Prasy Polskiej" 2005, t. VIII, z. 2 (16).

d'Hugues P., *Brasillach*, tłum. M. Maślanka, Biała Podlaska 2013.

Gasztold-Seń P., *Siła przeciw prawdzie. Represje aparatu bezpieczeństwa PRL wobec osób kwestionujących oficjalną wersję Zbrodni Katyńskiej* [w:] *Zbrodnia Katyńska. W kręgu prawdy i kłamstwa*, red. S. Kalbarczyk, Warszawa 2010.

Golon M., *Zbrodnia katyńska w propagandzie PRL (1944–1989). 45 lat fałszowania historii* [w:] *Charków – Katyń – Twer. W sześćdziesiątą rocznicę zbrodni*, red. A. Kola, J. Szyling, Toruń 2001.

Jackowska A.M., *Sowiety na ławie oskarżonych. Polskie uczestnictwo w propagandowej zimnej wojnie we Francji w latach 1947–1952*, Warszawa 2018.

Jankowski S.M., Kotarba R., *Literaci a sprawa katyńska – 1945*, Kraków 2003.

Janssen K.H., *Katyn. Kampf gegen die Lüge*, „Die Zeit", 22 VII 1988.
Jażborowska I., Jabłokow A., Parsadanowa W., *Katynskij sindrom w sowietsko-polskich i rossijsko-polskich otnoszenijach*, Moskwa 2009.
Jażborowska I., Jabłokow A., Zoria J., *Katyń. Zbrodnia chroniona tajemnicą państwową*, tłum. M Putrament, A. Wołdźko-Butkiewicz, Warszawa 1998.
Jessen A.E., *Czaszka z Katynia. Opowieść o zbrodni*, tłum. B. Sochańska, Warszawa 2019.
Kadell F., *Kłamstwo katyńskie, Historia pewnej manipulacji. Fakty. Dokumenty. Świadkowie*, tłum. J. Pasieka, Wrocław 2008.
Katyn et la Suisse. Experts et expertises médicales dans les crises humanitaires, 1920–2007 / Katyn and Switzerland. Forensic Investigators and Investigations in Humanitarian Crises, 1920–2007, red. D. Debons, A. Fleury, J.F. Pitteloud, Genève 2009.
Kotulska O., *Z dziejów kłamstwa katyńskiego: o zasługach Wiktora Sukiennickiego (1901–1983) w odkrywaniu prawdy i paru niepewnych wynikach badań*, „Bezpieczeństwo. Teoria i praktyka" 2018, nr 1.
Lebiediewa N., *Katynskij wopros na Niurnbiergskom processie*, „Przegląd Wschodni" 2014, t. 13, z. 2 (50), repetitus https://www.katynfiles.com/content/lebedeva-katyn-at-nuremberg.html.
Lebiediewa N., *Komisja Specjalna i jej przewodniczący Burdenko*, „Zeszyty Katyńskie" 2008, nr 23.
Libera P., *Polska Ludowa wobec sprawy Katynia: nieznane dokumenty Ministerstwa Sprawiedliwości (1947–1951)*, „Komunizm. System – Ludzie – Dokumentacja" 2012, nr 1.
Łagojda K., *Represje komunistyczne w Polsce „ludowej" wobec osób negujących oficjalne stanowisko Moskwy na temat zbrodni katyńskiej w latach 1944–1956. Nowe ustalenia* [w:] *Zbrodnia Katyńska. Nowe aspekty*, red. S. Kalbarczyk, W. Wasilewski, Warszawa 2025.
Łojek J., *Dzieje sprawy Katynia*, Białystok 1989.
Materski W., *Mord katyński. Siedemdziesiąt lat drogi do prawdy*, Warszawa 2010.
Pestrea-Suciu S., *Rumuński lekarz Alexandru Birkle – członek Międzynarodowej Komisji Lekarskiej dla zbadania grobów w Katyniu*, do druku podali P. Daszkiewicz, N. Kasparek, tłum. P. Daszkiewicz, „Echa Przeszłości" 2024, nr 25/1.
Podolec O., *Slovenská ozvena Katyne (Prípad Andrej Žarnov)*, „Pamäť národa" 2016, nr 1.
Svobodny P., *František Hájek, Český profesor soudniho lékarstvi v Katyni*, „Acta Universitatis Carolinae – Historia Universitatis Carolinae Pragensis" 2008, t. 43, cz. 2.
Urban T., *Katyń. Zbrodnia i walka propagandowa wielkich mocarstw*, tłum. E. Ziegler-Brodnicka, Warszawa 2019.
Vânat de NKVD, ascuns de braşoveni, https://casasfatului.ro/2022/05/25/vanat-de-nkvd--ascuns-de-brasoveni/, dostęp 16 III 2026 r.
Wolsza T., *Encounter with Katyn. The wartime and postwar story of Poles who saw the Katyn site in 1943*, Janusz Kurtyka Foundation for Carolina Academic Press, Durham, North Carolina, 2018.

Wolsza T., *Sprawa wyjaśnienia zbrodni katyńskiej w działalności polskiej emigracji politycznej w latach II wojny światowej i po jej zakończeniu (do połowy lat pięćdziesiątych)* [w:] *Zbrodnia Katyńska. W kręgu prawdy i kłamstwa*, red. S. Kalbarczyk, Warszawa 2010.

Wolsza T., *„To co widziałem przekracza swą grozą najśmielsze fantazje". Wojenne i powojenne losy Polaków wizytujących Katyń w 1943 r.*, Warszawa 2015.

Zamorski K., *Dwa tajne biura II Korpusu*, Londyn 1990.

Zawodny J.K., *Katyń*, Lublin–Paryż 1989.

Zawodny J.K., *Sprawa katyńska w polityce międzynarodowej*, „Zeszyty Katyńskie" 1992, nr 2.

Żelazko J., *Dzieje sprawy katyńskiej na przestrzeni siedemdziesięciu lat historii*, [w:] *Jeńcy wojenni z Łódzkiego – ofiary zbrodni katyńskiej*, red. J. Żelazko, P. Zawilski, Łodź 2011.

Żelazko J., *Pamięć i propaganda. Sprawa katyńska po 1945 r.*, [w:] *Represje sowieckie wobec narodów Europy 1944–1956*, red. D. Rogut, A. Adamczyk, Zelów 2005.

WITOLD WASILEWSKI (ur. 1972 w Warszawie) – historyk, doktor habilitowany. Pracuje w Instytucie Pamięci Narodowej. Prowadził zajęcia dydaktyczne na Uniwersytecie Warszawskim i Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Pełnił funkcję redaktora naczelnego czasopisma naukowego „Studia i Materiały Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego". Autor książek, m.in.: *Wyprawa bukowińska Stanisława Jabłonowskiego w 1685 roku* (2002); *Marian Zdziechowski wobec myśli rosyjskiej XIX i XX wieku* (2005); *Ludobójstwo. Kłamstwo i walka o prawdę. Sprawa Katynia 1940–2014* (2014). Opracował edycję źródłową *Mord w Lesie Katyńskim. Przesłuchania przed amerykańską komisją Maddena w latach 1951–1952* (t. 1 – 2017, t. 2 – 2018, t. 3 – 2020). Redaktor naukowy (wraz ze Sławomirem Kalbarczykiem) zbioru: *Zbrodnia Katyńska. Nowe aspekty* (2025).

WITOLD WASILEWSKI (born 1972 in Warsaw) – historian, habilitated doctor of history. He works at the Institute of National Remembrance (Poland); he has taught at University of Warsaw and the Cardinal Stefan Wyszyński University in Warsaw. Formerly editor-in-chief of the periodical *Studia i Materiały Centralnej Biblioteki Wojskowej im. Marszałka Józefa Piłsudskiego*. Selected publications: *Wyprawa bukowińska Stanisława Jabłonowskiego w 1685 roku* [Stanisław Jabłonowski's Bukovina Expedition of 1685] (2002); *Marian Zdziechowski wobec myśli rosyjskiej XIX i XX wieku* [Marian Zdziechowski and Russian Thought of the 19th and 20th Centuries] (2005); *Ludobójstwo. Kłamstwo i walka o prawdę. Sprawa Katynia 1940–2014* [Genocide. The Lie and the Fight for the Truth. The Katyn Case, 1940–2014] (2014). Editor of the source edition *Mord w Lesie Katyńskim. Przesłuchania przed amerykańską komisją Maddena w latach 1951–1952* [The Katyn Forest Massacre: Hearings Before the U.S. Madden Committee 1951–1952] (vol. 1 – 2017, vol. 2 – 2018, vol. 3 – 2020). Scientific editor (together with Sławomir Kalbarczyk) of the publication: *Zbrodnia Katyńska. Nowe aspekty* [The Katyń Massacre: New Aspects] (2025).